№ 100 WILNO, piątek dnia 2 (15) maja 1908 roku. № 100

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: *WILNO.—KURJER.*
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 9 — 6 wieczór.
W niedziele i święta od 10 — 12 rano.
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 25 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 5 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

REDAKTOR
WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.*

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego" przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutski), w Rosieniach Al. Ostrowski, w Białymstoku księgarnia Kaufmana i M. Iniarska, w Witebsku księgarnia i czytelnia Czerwińskiej, w Słonimie „Księgarnia Polska", w Mohylowie księgarnia Syrkinowej, w Poniewieżu księgarnia „Apsvietimo", w Szawlach księgarnia K. Sawicza, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Rijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Suwałkach w księgarni S. Lewinowskiego, w Warszawie Kantor własny, E. Czajewski, Nowogrodzka 26; Biura Ogłoszeń: Buchweitz ul. Marszałkowska 120, L. Metzl Krak. Przedm. 53, G. Ungra ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimska № 78, W Łodzi Biuro ogłoszeń Buchweitz Piotrkowska 69. Kraków J. Chopcas i Salomonowa Gławkowska L. 2; Lwów: Ajencja dzienników i inseratów S. Sokołowski; w Petersburgu Kantory ogłoszeń: L. Metzl et. Comp. Morska 11, A. T. Filipowa Karawanna 11 i „Księgarnia Polska" ul. Jekaterynińska 2, w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzl & Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowskiego Cité de Trevise № 14. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr Polski. W Piątek d. 2 maja 1908 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM
Po raz drugi **„KRZYŻACY"** na otwarcie sezonu
w 8 obrazach z opowieści H. Sienkiewicza. 396a

„CAFÉ RIVIERA" W niedzielę 4-go maja
W LANDWAROWIE. otwarcie sezonu letniego
Codziennie koncerty orkiestry damskiej.
Restauracja, cukiernia, kręgle, bilard, łódki. — **Ceny umiarkowane.** — Do każdego pociągu wysyłają się specjalne wygodne bryki i omnibusy. 163a

SALA MIEJSKA.
W piątek 2 maja
przedstawienie artystów polskiej opery i operetki
pod artystycznem kierownictwem **Juljana Myszkowskiego** 136a
„Słodka dziewczyna"
Operetka w 3 aktach Reicharda. Tańce w akcie 2-im „Tyrolski".

CYRK B-ci TRUZZI.
Dziś 2 maja o godz. 9 wieczorem uroczyste przedstawienie w 3 częściach. Dziś benefis klownów muzykalnych rodziny Dżeretti. Wiele konnych №№ Dyrektora Cyrku P. E. Truzzi. Wielki, wspaniały balet „Gioconda", wykona cały corps-de-balet.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. Dyrekcja 44a **A. SZUMANA.** Telefon 364.
Codzień koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz

Wileński Bank Ziemski
od 3 maja do 1 września 3—1—166a
w soboty czynnym nie będzie.

Wyszedł z druku
Numer 18 „Przyjaciela Ludu"
i zawiera: Najświętsza Marja Panna Łaskawa (obraz i wiersz). — Historja życia Ojca św. Piusa X (ciąg dalszy). Pogadanki moralne z historji świętej. Ks. K. Majewski (ciąg dalszy). — Gdzie giną nasze pieniądze i gdzie je odszukać? inaczej: brońmy się od wyzysku, zakładajmy własne udziałowe sklepy. W. Augustowski (dokończenie). — Rewolucja na wyspie Haiti (z 3 rysunkami). Moje pogadanki. XXIV. M. Flody. — Co słychać na świecie. Wiadomości ze świata i krajowe. Okładka: Kalendarzyk. Rady gospodarcze i praktyczne. — Żarciki. — Odpowiedzi od Redakcji. — Ogłoszenia. W dodatku: „Słowo Boże".

Niniejszem zawiadamiamy, że poemat K. Glińskiego
„Pieśń Królewska"
Administracja „Kurjera Litewskiego" wydaje osobom, które za jej pośrednictwem dzieło to zaprenumerowały. Osoby z prowincji, o ile zechcą otrzymać książkę na miejscu, raczą nadesłać kop. **80** na koszta przesyłki pocztowej.
Przy odbiorze należy przedstawić kwit z opłaty.
Administracja
„Kurjera Litewskiego".

Intrygi wojenne.

Od kilku miesięcy powtarzają się w prasie rosyjskiej alarmujące wiadomości o podejrzanem zachowaniu się wojsk tureckich nad zakaukaską granicą Rosji i o pośpiesznem zwiększaniu sił zbrojnych w tej okolicy. W związku z tem obiegają głuche pogłoski o jakoby nieuniknionej wojnie rosyjsko-tureckiej. A jako powód tej nowej wojny uchodzi pragnienie Turcji, aby odzyskać utracone w ciągu XIX wieku prowincje azjatyckie.

Z przypuszczeniem tem łączy się inne, mające swe źródło w zmienionym układzie politycznym w Europie i z położeniem, w jakiem wskutek tej zmiany znalazły się Niemcy. Kilkakrotnie już miało w prasie europejskiej wyraz podejrzenie, że Niemcy, aby odzyskać swobodę działania, ograniczoną przez koalicję mocarstw zachodnich, do których w czasach ostatnich przyłączyła się także Rosja, pracują usilnie nad tem, żeby związać przeciwnikom swoim ręce przez wytworzenie im trudności i zaangażowanie znacznej części ich sił zbrojnych w zatargach pozaeuropejskich.

W tym celu dyplomacja niemiecka utrudnia według możności uregulowanie sprawy marokańskiej, a z drugiej strony korzysta ze swoich wpływów w Konstantynopolu i odwiecznej nieprzyjaźni rosyjsko-tureckiej, aby zmusić Rosję do przesunięcia wielkich oddziałów wojska ku granicy azjatyckiej i do większego jeszcze osłabienia pogotowia wojennego nad granicą europejską.

Przypuszczenie to nie jest może zupełnie fantastyczne, a znajduje ono poparcie nietylko w bardzo bliskich stosunkach pomiędzy cesarzem Wilhelmem i Abdul-Hamidem, ale w niewątpliwym interesie Niemiec, aby utrudnić Rosji, przez skierowanie jej uwagi na kresy azjatyckie, uregulowanie swoich stosunków wewnętrznych i wykonanie w praktyce postanowionego już zwrotu w polityce europejskiej. Zestawiając ze sobą wiadomości o obustronnych zbrojeniach i o ich przyczynach, otrzymujemy wrażenie, że żaden z partnerów nie wie, o co w rzeczywistości idzie, że wykonywane przez nich ruchy są, jak w teatrze marjonetek, tylko następstwami pociągnięcia sznurka przez zręcznie ukrytą a świadomą celu rękę.

Przyczyn do tak poważnych nieporozumień rosyjsko-tureckich, że mogłyby doprowadzić do zbrojnego zatargu, dziś niema. Ani jedno, ani drugie państwo nie cieszy się też takim nadmiarem sił, ażeby miało szukać dla nich ujścia w kosztownej a bardzo niebezpiecznej rozprawie wojennej.

W Konstantynopolu zapewniają stanowczo, że Turcja nie myśli wcale o odzyskaniu utraconych dawniej prowincji azjatyckich, a także z Petersburga wychodzą oświadczenia bardzo pokojowe.

Niezależnie od tego jednak faktem jest, że turcy w czasach ostatnich wzmocnili bardzo swoje siły zbrojne na pograniczu rosyjskiem, gromadzą rezerwy i zajęli pomiędzy Wanem i Urmją stanowiska, z których mogliby, z pominięciem Karsu, wkroczyć w dolinę Araksu i zmusić wojska rosyjskie do wycofania się z ogromnego obszaru prowincji zakaukaskiej.

Nie trzeba dowodzić, że pomimo obustronnych zapewnień pokojowych, nieustanne obustronne zbrojenia nie przyczyniają się do wytworzenia gwarancji pokoju nad granicą rosyjsko-turecką. Właśnie brak rzeczywistego ich uzasadnienia musi budzić i powiększać po obu stronach granicy podejrzenia, podsycać starą niechęć i może doprowadzić do wybuchu.

W czyim interesie, skoro ani Turcja, według swoich zapewnień, nie dąży do odzyskania utraconych prowincji, ani Rosja nie myśli o nowych podbojach?

W kilku pismach niemieckich spotyka się twierdzenie, że zbrojenia tureckie nie zwracają się wcale przeciw Rosji, lecz przeciw Persji, do której części północnej Rosja nabyła prawa w traktacie z Anglją i której chaotyczne stosunki każą liczyć się z koniecznością zbrojnej interwencji. Tłómaczenie to jest tak dowcipną próbą odwrócenia uwagi od rzeczywistych sprężyn przygotowań nad granicą azjatycką, że może zwiększyć tylko podejrzenia, zwracające się przeciw dyplomacji niemieckiej.

W każdym razie tajemnicze te zbrojenia oraz komentarze różnorodne, w jakie je zaopatruje prasa europejska, coraz bardziej zwracać muszą uwagę ogółu na wypadki, rozgrywające się za górami kaukaskiemi.

DEPUTACJA POLSKA W WASZYNGTONIE.

Z Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Roosevelt przyjął deputację wiecu polskiego, odbytego niedawno w Chicago, na którym uchwalono prosić prezydenta Stanów zjednoczonych o interpelację dyplomatyczną w sprawie polaków w Prusiech. Stosowną mowę do Roosevelta wygłosił ks. Wojciech Furman, który jednocześnie wręczył prezydentowi obszerny memorjał o sprawie polskiej.

Prezydent Roosevelt bardzo uważnie wysłuchał mowy ks. Furmana i z całą uprzejmością oświadczył, iż memorjał przeczyta i będzie myślał o tem, ażeby dopomódz polakom w ich walce o prawa narodowe.

Po zjeździe kooperatystów.

Zjazd kooperatystów w Moskwie, pomimo przedwczesnego zamknięcia na skutek rozporządzenia władzy, nie był bezowocny. Omówiono na nim mnóstwo doniosłych spraw i przyjęto szereg uchwał, które nie pozostaną bez wpływu na dalszy rozwój idei współdzielczej w państwie.

O rezultatach zjazdu informuje szczegółowo w „Słowie" warszawskiem p. W. K., który się zwrócił po informacje do p. Wojciechowskiego, wybitnego działacza na niwie kooperatywy, biorącego udział w zjeździe moskiewskim.

Zdaniem p. Wojciechowskiego, zjazd się udał, pomimo skrępowania i ostatecznego zakazu władz. Nie odbyło się tylko ostatnie ogólne zebranie, na którem miano odczytać i przyjąć wnioski sekcji. A właściwie i to zebranie się odbyło, ale ograniczono się jedynie do przyjęcia wniosków tych bez czytania i do pożegnalnej ceremonji.

— Protestu nie zanieśliście panowie?

— Zanieśliśmy. I to za radą p. Isakowa, czynnego i wpływowego działacza na polu kooperatywy, który jest prezesem komitetu w stowarzyszeniach współdzielczych przy starem Moskiewskiem Towarzystwie Rolniczem. Mamy też nadzieję, iż władze decydujące podzielą nasz pogląd o niewłaściwości podobnego krępowania obrad ludzi, zebranych na podstawie legalnie otrzymanego pozwolenia, ludzi, unikających frazesu, do polityki nie myślących ani trochę się wtrącać i pragnących szczerze pracy pozytywnej. Co więcej, mamy nadzieję, że opracowane w komisjach wnioski, a zwłaszcza projekt prawa kooperatywnego, całkowicie przez komisję prawodawczą zjazdu ukończony, dozna tego samego losu, co pokrewne projekty, opracowane na zjeździe niżnienowgorodzkim w roku 1896, kiedy to wszystkie niemal projekty te przyjęte zostały przez władze i ogłoszone jako prawa. Powstanie i rozwój kredytowych stowarzyszeń kooperatywnych od tej właśnie daty się liczy.

— A inne komisje czy zdołały również ukończyć swoje prace?

— Ukończyły je jeszcze komisje: rolnicza i drobnego kredytu. Najwięcej zostało do zrobienia w komisji „arteli", tj. kooperatyw wytwórczych; ale należy tu zaznaczyć, iż te najmniej okazują wogóle żywotności.

— A inne rodzaje kooperatywy jak stoją w państwie?

— Doskonale się rozwinęły towarzystwa kredytowe. W roku 1896 nie było jeszcze ani jednego; obecnie jest ich już *dwa i pół tysiąca* i przytem liczba ich szybko rośnie. Według uzasadnionego przypuszczenia, powstanie ich w roku bieżącym około tysiąca nowych. Obecnie liczą one 704 tysiące członków, a Bank państwa otworzył im do 18 miljonów rubli kredytu.

— I ruch ten jest dostatecznie zdrowym i normalnym?

— Tu można być dwojakiego zdania. Najprzód wypada przypomnieć, iż istnieją w państwie dwie ustawy, a więc i dwa typy stowarzyszeń kooperatywnych kredytowych: oszczędnościowo-pożyczkowe i czysto kredytowe. Ten drugi typ jest w niemałej mierze specjalnością rosyjskiego życia ekonomicznego. Różnica między niemi polega na tem, że kapitał w pierwszego rodzaju towarzystwach tworzy się drogą wkładów prywatnych, w drugiego rodzaju — funduszu dostarcza Bank państwa. Otóż podczas, gdy w Królestwie, a także i w nadbałtyckich prowincjach, podobnie, jak wogóle na Zachodzie, rozwijają się i przyjmują głównie towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, w Rosji jedynie kredytowe zyskują sobie uznanie.

— I czem to objaśnić?

— Wielką biedą, tam panującą. Mówili mi ludzie świadomi, że towarzystwa, opartego na wkładach, wcale tam tworzyć nie sposób, są bowiem liczne miejscowości, w których włościanin rosyjski nie może zaoszczędzić nawet jednego rubla rocznie. Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe powstawać mogą w krajach, mających już pewien stopień kultury i dobrobytu. Tego brak w wielu miejscowościach rosyjskich.

— A jak się przedstawiają spożywcze stowarzyszenia?

— Tych w państwie jest 1,450, nie licząc Finlandji i Królestwa Polskiego. Dały one trzy i pół miljona czystego zysku, co stanowi świadectwo potężnego ich rozwoju. I tu postęp idzie tempem przyspieszonem; zwłaszcza w ostatnich la-

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".
19

Emma Jeleńska.

Kobieto, puchu marny...

Konrad milczał, zapatrzony i poważny. Coś nieuchwytnego, mgiełka jakaś, czy chmurka — coś jakby ból, czy tylko przeczucie bólu — między nimi stanęło. Po chwili ożywienia, po chwili zapomnienia się, nagle jakaś ręka zimna kładła im się na sercach — i gniotła je. A tem jaskrawiej to odczuwali, tem dotkliwiej to ściśnienie wewnątrz siebie czuli, że świat zewnętrzny dokoła był taki cichy i piękny.

Dziwnym był ten kontrast.

— Dlaczego tak jest? — myślała Mańka — poco? Dla czyjej korzyści czy fantazji my tak cierpimy? I to wobec tej cudownej natury. — I zaco? I poco?

Ale Konrad mówić zaczął. Więc ona myśli swe zwróciła ku niemu.

— Chciałem z tobą pomówić, Mańko. Może to niezupełnie właściwe — ale muszę.. muszę... Ty najlepiej zrozumiesz... i może co poradzisz... Widzisz, tu chodzi o Lolę — sam nie wiem... Powiedz mi szczerze, jak ci się ona wydaje?

Mańka, złapana, milczała. Czuła tylko, jak fala gorącej krwi zaczyna twarz jej pokrywać.

— Powiedz mi szczerze. Wierzę w twój sąd — mówił dalej Konrad, nie patrząc na nią i laską grzebiąc w piasku. Czy Lola robi na tobie wrażenie takiej, co się zczasem rozwinie? Wiem, dziś wszystko co lepsze, co wyższe — wogóle, umysł, dusza, uczucia — to w niej jest uśpione. Ja to sam widzę. Cóż dziwnego — takie wychowanie, takie otoczenie. Ale powiedz — czy się to rozwinie? Jak myślisz?

Mańka nie mogła się zdobyć na odpowiedź. Coś jej dech w piersiach zapierało.

— Wiem — powiesz, iż dostatecznie jej nie znasz. Ale ja pytam o wrażenie — o pierwsze wrażenie. Wierzę w twoje oko...

— Ach! czemużeś pierwej nie pytał?... zawołała boleśnie Mańka. I urwała — przerażona, iż powiedziała za dużo. O, jakże bezwzględną była dla niego! dla niego, który cierpiał i w niej szukał pokrzepienia... Bezwzględną — może i mściwą? Nie, nie! tego nigdy! Precz! wszelkie małostki i osobiste uczucia — precz z duszy! precz! Dziś — tylko jego dobro — tylko jego szczęście!...

— O, nie na wieleby mi się to przydało — odpowiedział Konrad. — Gdyby nie wiem co mi mówiono, nie słuchałbym. Chociaż moja miłość nie była ślepą, ale wtedy miałem nadzieję...

— Konradzie! czekaj... Mówisz: wtedy. Czyżbyś ją przestał kochać?

Mańka patrzała na niego przerażonemi oczami. Naprawdę była w obawie.

— Nie, nie. Owszem! Kocham ją z całej duszy! I właśnie dlatego, właśnie dlatego tak chcę, tak pragnę zrobić z niej człowieka. Bo ty, wiesz, Mańko, wiesz przecie, że ja, z mojemi pojęciami, nie mogę się zadowolnić ładną buzią, ładnem ciałem. Nie mogę! Ja zawsze kobietę i miłość i małżeństwo stawiałem tak wysoko! Jakżebym mógł... Jakżebym teraz mógł żyć z lalą salonową, która poza sukniami, i balami, i ładnemi meblami — nic nie widzi! Jakżebym mógł...?

— Konradzie.. Ale... czyż tak jest?

Konrad nie zaraz odpowiedział. Oparł czoło na dłoni i siedział tak pochylony.

— Nie wiem — odrzekł wreszcie — nie wiem. Czasem zdaje mi się, że w niej coś jest. Czasem, że niema nic, nic. Urwał, odetchnął, i po chwili zaczął mówić: — Że obojętne są dla jej serca sprawy, idee, społeczeństwo, naród, wszelkie oderwane i ogólne pojęcia — o tem wiedziałem i byłem na to przygotowany. Trudno! Rodzice jej tylko o karjerze myślą, a świat, w którym żyła... Och, niema o nim co mówić! Ignorancja tam kompletna. Więc skądżeby ona była inną? Ale tu nietylko to... Jest w niej coś, czego ja zrozumieć nie umiem, a raczej, jest brak czegoś. Brak dna. Nie w tym sensie, aby była bezdennie głęboką. O, nie. Tylko tak, że wszystko przez nią przechodzi, przepływa po wierzchu, ponad jakąś próżnią. Wszystko po niej przemyka, jak fala po jeziorze, żadnego śladu nie zostawiając. Przyjmuje wrażenia, szuka nawet wciąż nowych wrażeń, lecz przechodzą one tylko po powierzchni, a głębiej nie wsiąkają. Czy wogóle głąb tam jaka istnieje? Mnie się wydaje jakby to woda, cudem jakimś kipiała i gotowała się na fajansowym, nieprzepuszczalnym, a zupełnie zimnym talerzu. Takie to ruchliwe, szumiące, ale płytkie. I niema dna! Naprzykład, czy ona mnie kocha? Doprawdy, nie wiem. Chcę wierzyć, że tak. Ale... coś mi w duszy szepce... I sam nie wiem. Sam nie wiem.

— Ach, Konrad, nie wpadaj w zwątpienie. Ona przecież kochać cię musi...

— Pewnie. Ale czy ona umie... czy ona potrafi?..

— Ależ, tak, tak. Tylko widzisz, ona inna jest trochę od nas tu wszystkich, więc może ty nie umiesz tego dojrzeć.

— Może... może... — Konrad westchnął i dodał: — Bardzo się lękam, — bardzo, aby to nie była taka... bańka mydlana... taki puch lekki... taki puch... Lękam się, że tam naprawdę na dnie.. niema nic...

— Nie, nie! Tak nie myśl! — zawołała Mańka — nie powinieneś tak myśleć. Ona młoda, ona się z czasem wyrobi.

— Myślisz? naprawdę tak myślisz? — zapytał Konrad. I oczy jego zabłysły.

Mańka spojrzała na niego. I wielki żal napełnił jej serce. Ach, szczęścia, szczęścia na tę ukochaną głowę! A choćby... ułudy!

Więc po chwili zaczęła mówić.

— Tak, Loli brakowało jeszcze trochę... duszy. Przeniesiona z tak innego świata w atmosferę duchową i umysłową Kaliniewicz, nie mogła jeszcze nią się przejąć. Na to przecie lat potrzeba. Ona dotychczas przywykła żyć dla siebie jedynie. Jakżeby mogła tak zaraz się dostroić do tutejszych celów i dążeń, które nic wspólnego nie mają z egoizmem i sobkostwem? I na to potrzeba czasu. Powoli przywyknie, zżyje się, spoważnieje, a gdy będą dzieci...

Konrad przerwał żywo:

— O, gdybyż były! Ale ona tego nie pragnie.

— Jakto, dzieci nie pragnie? Dlaczego?

— Albo ja wiem! Dlatego, że w domu trzeba siedzieć, że figura się psuje, że kłopot...

— E, głupstwo! Niech je tylko ma, to zobaczysz...

Konrad westchnął.

— I ja tak myślę. Toby było zbawienie. No, może będą.

D. C. N.

tach; mianowicie od 1904 dał się on odczuć bardzo mocno.

W projekcie prawa o kooperacjach, opracowanego przez komisję prawodawczą zjazdu moskiewskiego, wykluczoną została wszelka myśl o uczynieniu z instytucji tych środka jakiegokolwiek przywileju, albo prześladowania, i że nowe prawo, o ile projekt ten urzeczywistni, wejdzie do wszystkich krajów państwa. Za podstawę do opracowania projektu tego wzięto rozdział nowego kodeksu cywilnego „o zobowiązaniach".

Tak się przedstawiają w głównych zarysach wyniki pracy zjazdu. Jeżeli nadzieje, wyrażone przez przez p. Wojciechowskiego na wstępie, ziszczą sie, wówczas kooperatywa będzie miała zapewnioną przyszłość przed sobą.

Prasa rosyjska.

Szkolnictwo w Królestwie Polskiem.

Znany publicysta rosyjski, Pogodin, umieścił w gazecie „Riecz" artykuł pod nagłówkiem powyższym, który dajemy poniżej w streszczeniu.

P. Pogodin najpierw wskazuje, że do roku 1905 była w Królestwie tylko jedna szkoła — szkoła rosyjska, od tego zaś czasu wystąpiła na widownię druga, polska, którą, lubo pozbawioną praw i zaledwie cierpianą przez władze, też same władze uważają, nie wiedzieć dlaczego, za konkurenta dla szkoły rosyjskiej, rządowej.

Szkoła polska jest z wielu względów chorobliwą i, jako taka, powinna zwrócić uwagę państwa, pragnącego nie ostatecznego rozłamu śród ludów, je zaludniających, lecz — ich zjednoczenia.

Według dostępnych danych p. Pogodin oblicza ogólną ilość młodzieży męskiej w prywatnych średnich zakładach naukowych na 15 tys.. Tak więc ogromna ilość młodzieży świadomie rezygnuje ze wszelkich praw, gdyż szkoła prywatna nie daje jej literalnie żadnego cenzusu pod względem wykształcenia, służby wojskowej i t. p. Ta młodzież urzędowo musi uchodzić za *nieczytelną*.

Dalej zwraca p. Pogodin uwagę na rzecz zgoła zdumiewającą, a mianowicie na postanowienie, że historję mogą wykładać jedynie nauczyciele prawosławni, z usunięciem zupełnem nauczycieli-katolików, nawet doskonale znających swój przedmiot.

Wszystko to oczywiście dzieje się z krzywdą dla rdzennej ludności polskiej Królestwa Polskiego, a tem samem dzieje się i ze szkodą dla całości państwa.

A przecież ludność polska miałaby prawo żądać, aby na podstawie §§ 3737 i 3738 ust. o zakł. nauk. władze wyższe przysyłały na egzamina do szkół prywatnych polskich swych delegatów i przyznały prawa wychowańcom tych zakładów.

Obok tego już w jesieni r. b., przez utworzenie odpowiednich katedr przy uniwersytecie warszawskim i prywat-docentur, należałoby dać możność młodzieży polskiej zdobywania posad w szkołach średnich kraju własnego.

„Czasy nasze nie pozwalają na to, ażeby lekceważyć tak łatwe i słuszne drogi dla zjednania ludności w dzielnicy, nie pozbawionej znaczenia państwowego"—kończy p. Pogodin.

Wobec gwałtów pruskich.

Wspomniawszy o rezolucjach walnego wiecu poznańskiego, protestujących przeciw gwałtom pruskim, „Ruś" pisze:

„Jednogłośny krzyk przedstawicieli czteromiljonowego narodu, głoszący wobec świata, że są słowianami, że spełniają swą powinność przy wrotach słowiańskich na Zachodzie i nie ustąpią dobrowolnie ani piędzi ziemi na podobieństwo spartańczyków Leonidasa — musi wywołać echo w Słowiańszczyźnie."

„I rosjanie słyszą swych braci. Są trochę powolni ci rosjanie, wielkie ciężary leżą na nich, ale są słowianami o gorącem sercu i na wołanie słowiańskie polaków odpowiadają:

„Słyszymy, bracia!"

Okrzyk „Rusi", to okrzyk serca szlachetnego;—niestety, okrzyk ten w dzisiejszych warunkach zbyt wiele ma podobieństwa do głosu wołającego na puszczy.

POLITYKA POLSKA W WIEDNIU.

Prezes ministrów austrjackich, bar. Beck, w obecności ministra finansów Korytowskiego i ministra Abrahamowicza, konferował z prezydjum Koła polskiego, złożonem z prezesa Głąbińskiego i wiceprezesów hr. Dzieduszyckiego, Stwiertni i Stapińskiego. Przedmiotem konferencji była sytuacja polityczna wogólności i kilka ważnych galicyjskich spraw krajowych. W ciągu konferencji prezydjum wyraziło zapatrywanie, że Koło polskie zamierza swe stosunki do rządu i do innych w niem reprezentowanych stronnictw, jak dawniej, i nadal utrzymać i nie dąży też do żadnej zmiany dotychczasowego systemu w polityce wewnętrznej.

Według doniesienia dziennika „Die Zeit", Koło ponownie i stanowczo zażądało, aby wszelkie ustępstwa w sprawie rusińskiej nie były czynione jednostronnie, bez porozumienia się z Kołem polskiem.

Akcja ratunkowa na rzecz „Pogotowia".

Ostatnie, walne zgromadzenie członków Towarzystwa Doraźnej pomocy lekarskiej („Pogotowia Ratunkowego"), odbyte d. 28 kwietnia r. b., stwierdziło nad wyraz smutną okoliczność.

Oto to nasze sympatyczne Pogotowie, po sześciu latach owocnej i tak sympatycznej działalności społeczno-dobroczynnej, skutkiem obojętności ogółu, stanęło na skraju przepaści: być albo nie być.

Zaiste, już to jedno mogłoby aż nadto wystarczyć, ażeby postawić naszemu społeczeństwu zarzuty bezmyślnej apatji i zgoła występnej obojętności na sprawy własne, na sprawy najżywotniejsze.

Więc miasto, liczące przeszło 200 tys. ludności, nie jest w możności podtrzymania instytucji użyteczności publicznej ze skromnym budżetem rocznym, sięgającym 8 tysięcy rubli!

To wstyd niewątpliwy, to prawie hańba. Pada oto jednakim ciężarem na ogół mieszkańców, bez różnicy wyznania i narodowości.

Z drugiej zaś strony możeby słusznem było zrobić wymówkę prezydjum Pogotowia za to, iż nie dość gorliwie i niedość wytrwale przypominało społeczeństwu o jego obowiązkach względem Pogotowia i nie dość energicznie uprzedziło zbliżenie się tego dnia smutnego.

Dziś atoli nie czas już na zarzuty, ile że prezydjum Pogotowia zostało do głębi zelektryzowanem i podjęło akcję samoobrony sposób i dość energiczny i dość szybki.

Z żywym, a świetnym przykładem pomocy doraźnej i natychmiastowej dla Pogotowia wystąpił p. Zygmunt Nagrodzki, składając na rzecz Pogotowia rb. sto. Żałować należy, że przykład ten w licznem zgromadzeniu nie pociągnął nikogo, jeno wzbudził.. oklaski.

Natomiast wystąpiono z projektami zbiorowej akcji ratunkowej, które to projekty postanowiono rozpatrzeć i, o ile się da, wprowadzić w życie.

Ta akcja ratunkowa wnet rozpadła się na dwie części: natychmiastową, która znalazła wyraz w postanowieniu urządzenia w dniu 22 maja zabawy publicznej z loterją allegri i—obliczoną na dalszą metę, a mającą na celu pozyskanie dla Pogotowia źródeł stalszych i szerszych. Urządzeniem zabawy na dzień 22 zajęła się komisja zabaw Pogotowia, zaś dla zorganizowania stałej akcji ratunkowej Pogotowia, postanowiono utworzyć nową, złożoną z projektodawców, członków Pogotowia, oraz przedstawicieli prasy miejscowej, specjalnie w tym celu zaproszonych.

Komisja ta zebrała się na pierwsze posiedzenie dnia 30 kwietnia r. b. w składzie następującym: członków Pogotowia, projektodawców, pp. Chrościelewski, Eysymont, Joffe, Miśkiewicz, Nagrodzki i Zabłocki oraz 4 przedstawicieli prasy: pp. Kisielow („Wilenskij Wiestnik"), Rouba („Kurjer Litewski"), Ślizień („Goniec Wileński") i ks. Thumas („Viltis").

Komisja na tem pierwszem posiedzeniu wysłuchała już wniesionych projektów w ogólnym zarysie i w zasadzie przyjęła cztery z nich, odrzuciła jeden jako niezniszczalny (o przymusowem opodatkowaniu mieszkańców miasta pewnym odsetkiem opłaty od sumy płaconej za mieszkania, począwszy od opłaty 200 rubli): wreszcie jeden projekt odłożyła do następnego posiedzenia, prosząc autora o szersze jego opracowanie.

Z czterech projektów przyjętych najwięcej uznania komisji zyskał projekt p. Chrościelewskiego, ażeby raz na zawsze postanowić t. zw. „Dzień Pogotowia" i w dniu tym rozwinąć możliwie najszerszą akcję dla zebrania ofiar dobrowolnych od wszystkich warstw ludności miejskiej, procentów od widowisk i zabaw, jednem słowem, spopularyzować przez prasę taki obrany dzień jeden w roku i ten całkowicie wyzyskać na rzecz Pogotowia.

Komisja uprosiła p. Chr. o zdobycie bliższych informacji z Warszawy, gdzie taki „Dzień Pogotowia" już od lat kilku z dużem powodzeniem znajduje zastosowanie. Zostawiono również otwartą sprawę przemianowania owego „dnia" w „trzydniówkę", na wniosek p. Nagrodzkiego, a to w tym celu, ażeby możliwie pełniej wyzyskać dobrowolną ofiarność ogółu, np. w drodze składek i ofiar w świątyniach i domach modlitwy wszelkich wyznań oraz innemi dostępnemi drogami.

Przyjęto również projekt p. Joffego, ażeby wypuścić marki Pogotowia Ratunkowego i spopularyzować śród społeczeństwa wileńskiego zwyczaj stałego niszczenia takowych przy pewnych opłatach, w czasie zabaw i w. innych okolicznościach.

P. Joffe ze swej strony zobowiązał się przed komisją ofiarować przez rok pierwszy papier na owe marki oraz wystarać się o bezpłatne ich wykonanie, co komisja przyjęła z wdzięcznością.

Trzecim z przyjętych projektów był projekt p. Nagrodzkiego, ażeby rozwinąć, w drodze wydania odpowiedniej odezwy do zamożniejszych mieszkańców miasta, usilną i stałą agitacją w celu zjednania szerszego zastępu stałych członków Pogotowia, których składki stanowiłyby poważną część rocznego budżetu instytucji.

Wreszcie ostatnim, zbyt mało omawianym z przyczyny nieobecności autora, był projekt p. Brojdy o zarządzeniu zbierania ofiar we wszystkich świątyniach i domach modlitwy miasta jednocześnie. Projekt ten należałoby połączyć w jedną całość z projektem „Dnia Pogotowia", a zwłaszcza z „Trzydniówką", o ileby takowa przyszła do skutku.

Na zakończenie komisja postanowiła odbyć następne posiedzenie w tygodniu następnym, oraz uprosiła p. Ślizienia o przyjęcie na siebie obowiązków sekretarza komisji.

Przy tej sposobności przypominamy naszym czytelnikom, że „Kurjer Litewski" ma stałą rubrykę ofiar na rzecz Pogotowia Ratunkowego, którą to rubrykę gorąco polecamy pamięci naszych czytelników.

N. R.

Z chwili.

Bawi obecnie w Petersburgu baron Rosen, poseł rosyjski w Waszyngtonie i współpracownik hr. Wittego przy zawarciu znanego traktatu w Portsmouth.

Opinja powszechna uznaje ten przyjazd Rozena za doniosły fakt natury politycznej.

W kilku pismach petersburskich zanotowano pogłoskę, że w sali posiedzeń Dumy ma być umieszczona tablica marmurowa, na której złotemi literami wyryty będzie tekst manifestu 17 października, nadającego Rosji wolność wyznań, zebrań i prasy, oraz inne prawa.

Minister komunikacji, Szaufus, za pomocą rozesłania specjalnego kwestjonarjusza do Zarządów kolei żelaznych, zaznacza swą nieprzychylność dla pracy kobiecej.

Kwestjonarjusz rzeczony, zdaniem pana ministra, niewątpliwie ma wykazać niewielką wartość i niepożądane wpływy pracy kobiecej.

Gaz. „Rannieje Utro" donosi, iż w Petersburgu już otrzymano zawiadomienie o wyjeździe z New-Yorku do Petersburga na parowcu „Cesarz Wilhelm Wielki" znanego finansisty, p. Percy.

P. Percy jakoby otrzymał szerokie pełnomocnictwa ze sfer finansów i podjął podróż w celu zawarcia umowy o budowę kolei Amurskiej.

Opinja publiczna głosi, że dwumiesięczny urlop zagraniczny jest niewątpliwym wstępem do ostatecznej dymisji dla generał-gubernatora Moskwy, Herszelmana. Miejsce jego ma zająć naczelnik Petersburga, Draczewskij.

„Ruś" donosi o kolosalnych nadużyciach i kradzieżach, wykrytych świeżo na Mikołajewskiej kolei.

W grabieży i nadużyciach jest zamieszanych mnóstwo funkcjonarjuszów wyższych i niższych danej kolei. Najwybitniejszą figurą, niejako przodownikiem w tej masie „panamistów", jest niejaki Krasawin, przemysłowiec—miljoner.

W tych dniach minister handlu i przemysłu Szipow, wyjeżdża na objazd po Rosji, w celu osobistego przekonania się o stanie i potrzebach handlu i przemysłu w różnych punktach państwa.

W Moskwie w tych dniach została otwarta Giełda pracy kobiecej, w celu dostarczania różnym instytucjom sumiennych i wyszkolonych pracowniczek.

Godzi się zaznaczyć, że wiele instytucji poważniejszych coraz bardziej poszukuje kobiet-pracowniczek, nie tyle ze względu na oszczędność, ile z uwagi na sumienność i dokładność ich pracy.

Moskiewska Giełda pracy kobiecej, zdaniem wielu, może liczyć na trwałą egzystencję i poparcie społeczeństwa.

Członek wileńskiego sądu wojennego, jak donosi „Riecz", Żyrkiewicz, pociąga do odpowiedzialności karnej redaktora „Rossiji" Żywotowskiego i współpracownika tejże gazety Jeliszewa za oszczerstwo.

Obaj rzekomi winowajcy wystąpili w obronie ks. Teniszewowej w sprawie posądzenia Żyrkiewicza o ograbienie muzeum cerkiewno-historycznego.

Kronika Wileńska.

= **Fałszywa wiadomość.** W № 71 „Goniec Wileński" podaje do wiadomości, że do Wornian został wysłany oddział kozaków.

Podług zebranych przez nas wiadomości, fakt ten nie miał miejsca. Natomiast możemy zakomunikować, że na wieść o podnieceniu tam panującem śród ludności, gubernator zrobił starania o wysłanie drobnego oddziału piechoty, co wszakże dotąd jeszcze nie zostało ostatecznie postanowione.

W związku ze sprawą powyższą pozostaje wyjazd gubernatora do Wornian w dniu wczorajszym.

= **Budżet miejski.** Z powodu spóźnienia w ułożeniu budżetu miejskiego na rok 1908, oraz opóźnionego wskutek tego zatwierdzenia go przez gubernatora, Zarząd miejski ma przedstawić Radzie miejskiej sprawę wyasygnowania 100,000 rb. na konieczne potrzeby miejskie, oprócz wyasygnowanych już na ten cel w styczniu i lutym 200,000 rubli.

= **Komisja.** Wybrana przez Radę miejską specjalna komisja z radnych miasta dla rozpatrzenia kosztów budowy domu miejskiego № 10, zbiera się regularnie raz na tydzień. Główna uwaga komisji zwrócona jest na prawidłowość przewyżki wydatków w stosunku budżetu ustanowionego dla budowy domu.

= **Ze Związku narodu rosyjskiego.** Wileński oddział Związku narodu rosyjskiego po długich poszukiwaniach znalazł wreszcie prezesa w osobie rektora seminarjum duchownego, archimandryta Antoniego.

— W tych dniach otwartą została kolejowa filja oddziału Związku, na prezesa której wybrany został urzędnik zarządu kolei Poleskich, dymisjonowany kapitan Seliwanow, który przedstawiał się swemu naczelnikowi. Ten ostatni wyraził zadowolenie z powodu odznaczenia, jakie spotkało p. S., i przyrzekł swą pomoc świeżo otwartej filji.

= **Sąd wojenny.** Dnia 28, 29 i 30 kwietnia w Wileńskim Wojennym Sądzie Okręgowym rozpatrywna była przy drzwiach zamkniętych, sprawa 7 podsądnych: J. Ł. Szewielowa, P. Markowa, G. Czuprynnikowa, A. Kwaryńskiego, G. Usanisa, K. Usanisa i J. P. Szewielowa, oskarżonych z art. 279 Kod. Karn. Woj.

Wszystkim podsądnym groziła kara śmierci. Obronę wnosił z urzędu adw. przys. J. Eysymontt.

Wszystkich podsądnych uniewinniono.

= **Komu dopomódz?** Polecamy ofiarności publicznej schorowanego rzemieślnika, Józefa Pileckiego, z dwojgiem dzieci, pozbawionego możności zarobkowania, a zatem wszelkich środków do życia. Adres: Dominikańska, 17.

Przypominamy również o ciężkiem położeniu małżonków Buczkardów, o których zamieściliśmy wzmianką przed tygodniem. Adres; Twerska № 10.

= **Wystawa wiosenna.** Organizator wiosennej wystawy sztuki artysta-malarz, p. St. Jarocki, zawiadamia artystów, że obrazy i rzeźby, przeznaczone na wyżej wzmiankowaną wystawę, przyjmowane będą w sobotę, dnia 3 maja, od 9—11 rano w salach szkoły rysunkowej, ulica Świętojerska № 6.

= **Zabawa na Pogotowie.** Na dzień 22 maja, komitet zabaw Pogotowia Ratunkowego postanowił urządzić wielką zabawę publiczną w ogrodzie Bernardyńskim, wraz z loterją allegri i całym szeregiem nowych i nader urozmaiconych rozrywek.

Komitet zwraca się, za naszem pośrednictwem, do ogółu mieszkańców Wilna, bez różnicy religji i narodowości, o łaskawe nadsyłanie ofiar i fantów w naturze, które przyjmuje się codziennie na stacji Pogotowia, od godz. 12 do 8 wieczorem.

W poniedziałek, 5 maja, w sali zarządu miejskiego, komitet zbierze się na naradę, dla omówienia bliższych szczegółów całej zabawy i rozdzielenie między swych członków poszczególnych zajęć.

= **Teatr polski.** W piątek, w ogrodzie po-Bernardyńskim po raz drugi „Krzyżacy" w 8 obr. z powieści H. Sienkiewicza. W sobotę „Dom warjatów", farsa w 3 akt. K. Laufs'a. W przygotowaniu „Porwanie Sabinek".

= **Operetka polska** *(Fis)*. Ostatniemu przedstawieniu w letnim teatrze nie sprzyjały losy. Rzęsisty deszcz odstraszył nawet nielicznych zresztą zwolenników nudnej i banalnej operetki Straussa, „Zemsta Nietoperza". Nastrój widowni oddziaływał widocznie na scenę, gdyż wykonaniu brakowało żywego tempa, które jedynie mogło uratować bezbrzeżnie naiwną sztukę. Efekta cyrkowe, jak trzyskanie z syfonu wody sodowej na głowy orkiestry, wywoływały wprawdzie śmiech u niewybrednej galerji, ale nie stanowiły zalety operetki. Zresztą wykonawcy robili, co mogli, aby uczynić sztukę bardziej interesującą.

Panie Marjewska i Wojnowska wykonały swe role doskonale i zasłużyły rzetelnie na oklaski, którymi je darzyła publiczność. P. Myszkowski, jak zwykle, był wybornym aktorem; to samo można powiedzieć o p. Zawadzkim, który wystąpił, zamiast p. Sawickiego, w roli nauczyciela śpiewu. Zdolności wokalne p. Zawadzkiego mają już ustaloną opinję. Śpiew Alfreda miał wzruszać Rozalindę, jak o tem głośno zapewniała obecnych p. Wojnowska. Nie dziwimy się jej zbytnio. P. Kuligowski był zupełnie dobry. P. Bolesławska w roli młodziutkiego księcia Galesco, sprawiła nam bardzo przyjemną niespodziankę. Kostjum tylko nie był zupełnie odpowiedni. Zresztą, kostjumy były wogóle mocno fantastyczne. Amerykanin (mówiący wciąż „u nas w Kanadzie") miał strój asyryjski! Jeszcze jeden zabawny szczegół z dziedziny akcesorjów. Dyrektor więzienia w Wiedniu, czytający „Russkoje Znamja", to trochę za wiele.

Dowiadujemy się, że w niedzielę przyszłą odbędzie się pierwszy występ gościnny z projektowanych występów artystów i artystek sceny rządowej warszawskiej. Mianowicie primadonna teatru Nowości w Warszawie, pani Bielska, śpiewać będzie w „Orfeuszu w piekle".

= **Zapomoga.** Dyrektor wileńskiej szkoły muzycznej oświadczył Zarządowi miasta, iż szkoła znajduje się w krytycznem położeniu finansowem, i nie jest w możności zapłacenia pensji nauczycielom za kwiecień i maj. Dlatego też dyrektor szkoły prosi o wypłacenie przynajmniej połowy asygnowanego przez miasto zasiłku.

= **Ruch jarmarczny** na placu Łukiskim jest w całej pełni. Do sklepów, wynajętych przez kupców zamiejscowych, już po większej części zwieziono towary i przystąpiono do ich rozłożenia.

Po za tem w całym szeregu czasowych hal jarmarcznych (t. zw. „bud") w przyśpieszonem tempie trwa ożywiony ruch i krzątanina.

Zdaje się, iż w roku bieżącym mniej będzie, niż lat innych, wszelkiego rodzaju przytków widowiskowych i kuglarskich, czego zresztą nie sposób zbytnio żałować.

= **Podwyższenie wpisu.** Ministerjum oświaty pozwoliło podnieść wpis w wileńskim instytucie Maryjskim; w klasie wstępnej z 40 na 55 rb.; w pozostałych zaś klasach z 50 na 65 rb. rocznie.

= **Z życia szkolnego.** Kurator okręgu naukowego polecił wszystkim właścicielom prywatnych zakładów naukowych, by z początkiem r. 1908/9 zabronili uczącej się młodzieży noszenia wszelkiego rodzaju znaczków na czapkach i kapeluszach, jak również błyszczących guzików. Mundurki bez znaków są dozwolone.

= **Straż ogniowa.** Ukazały się w druku dane statystyczne, ułożone przez brandmajstra, Rodowicza, o pożarach, jakie miały miejsce w Wilnie w roku 1907.

Straż ogniowa składa się z brandmajstra, jego pomocnika, 5 podoficerów i 68 strażaków. Utrzymywana jest kosztem 40,000 rb., asygnowanych co rok przez miasto. Działalność straży rozpościera się na przestrzeń 24 wiorst kw. W roku 1907 straż wyjeżdżała do 121 pożarów; małych pożarów, dokąd wysyłano kilku strażaków, było 45. Większość pożarów (30) powstała wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, inne zaś wskutek wadliwości pieców i kominów. Podpaleń było 20. O pożarach w 56 wypadkach zawiadomiono telegraficznie; w 35—sygnałem z góry Zamkowej; w 20—sygnałem ze straży ogniowej; w 10 zawiadomiono przez umyślnego.

Dwanaście Towarzystw ubezpieczeniowych wypłaciło ogółem 206,277 rb.

W styczniu było 21 pożarów, w lutym—8, w marcu—7, w kwietniu — 9, w maju—5, w czerwcu — 6, w lipcu—4, w sierpniu—5, we wrześniu—18, w październiku—15, w listopadzie — 11 i w grudniu—12.

Strażacy nieżonaci mieszkają w koszarach, żonaci zaś mają mieszkania oddzielne. Jest też szkoła, w której pobiera naukę 25 dzieci strażaków. Przy koszarach znajduje się bibljoteka i czytelnia. Cały personel ubezpieczony jest w Towarzystwie „Rosja".

= **Na Wilji.** Wczoraj zaczął kursować pomiędzy miastem a Werkami statek „Grodno".

= **Ulewa.** Ulewny deszcz, jaki miał miejsce w nocy na 1 maja, zatopił kilka lokali w suterenach. Między innemi piekarnię przy ulicy Ostrobramskiej. Musiano wezwać straż ogniową, dla wypompowywania wody.

= **Święta żydowskie.** Dnia 6 b. m. Lag-Beomer (dzień radosny), dnia 23 i 24 b. m. Szewous (Zielone Świątki).

= **Najście.** Dnia 30 kwietnia, do mieszkania Alty Berensztejnowej, w domu pod № 22 przy ulicy Stefańskiej, weszło trzech nieznajomych mężczyzn, domagając się od siedzącej samotnie w mieszkaniu B., staruszki, lat 60, pieniędzy. Na wszczęty alarm wszedł syn napastowanej, który, pod pretekstem przyniesienia pieniędzy, matkę wyprawił z mieszkania, sam zaś wpadł do drugiego pokoju i przez boczne drzwi uciekł. Pozostawieni w mieszkaniu rabusie wyłamali zamek w komodzie i zabrawszy znalezione tam 8 rb. i cztery łyżki srebrne, ze zdobyczą swą umknęli.

= **Rabunek.** Dnia 30 kwietnia, gdy Bronisław Koralkiewicz i Antoni Smogorzewski, przechodzili przez las w Zakrecie, nieopodal kaplicy Repnina, z lasu wysunęło się pięciu drabów uzbrojonych w pałki i noże, którzy obstąpili idących i, grożąc śmiercią, zabrali im portmonetki z kilku rublami, dwa zegarki złoty i srebrny, z palca Koralkiewicza obrączkę złotą i ze zdobyczą umknęli.

= **Napad.** Dnia 30 kwietnia, gdy Hejla Kojranczyk, subjekt, późnym wieczorem przechodził przez ulicę Archangielską, na rogu ulicy Nowogrodzkiej, rzucił się na niego nieznajomy i, pchnięciem noża zraniwszy go głęboko w piersi i bok, spłoszony przez nadchodzących stójkowego ze stróżem nocnym umknął. Rannego, w stanie ciężkim, odwieziono do szpitala żydowskiego.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 6 wypadkach.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Bristol): duńska pod. Anna Bakkie, kup. Mozes Dizenhof, ob. Mikołaj Kabgier.

(Hotel Europejski): guber. kow. Piotr Wierowkin, nacz. kanc. guber. kow. Aleksander Kamiński, rotm. Aleksy Gruzinow, adw. prz. Bohdan Kusztelau, por. Włodzimierz Dawydow, ob. Karol Kronhaln ob. Bohdan Cywiński, hr. Felicja Broel-Platerowa, ob. Włodzimierz Demczenko, ob. Zenon Łęski, ob. Roman Narkiewicz-Jodko, ob. Tadeusz Rekosz, ob. Czesław Wolski.

(Grand Hotel): rad. dw. Mikołaj Müller, ob. Jan Szwykowski, gen.-maj. Ludwik Londen, generałowa Elżbieta Londenowa, nacz. ziem. Michał Rachmanow, archit. Gabrjel Kosmaczewski, żona konsula Anna Ekholmowa.

(Hotel St. Georges): gen. Aleksander Papenhund, ob. Wanda Swintowa, ob. Klaudjusz Mroczkowski, nacz. ziem. Jan Samarży.

Kronika Sądowa.

W WILNIE.

Izba sądowa wileńska, z udziałem przedstawicieli stanów, rozpoznawała 30 kwietnia następujące sprawy polityczne:

1) krawiec z Wilna, Hirsz Szałachman, 24 lat, oskarżony o to, iż, należąc do partji socjalno-demokratycznej, we wrześniu 1907 roku otrzymał na stacji kolejowej w Wilnie fracht z Petersburga pod nazwą „papier i koperty" zawierający 3,000 odezw z platformą wyborczą partji na wybory do Dumy,—skazany został na 1 rok twierdzy.

Obronę wnosił adwokat Wygodski.

2) kamasznik ze Smorgoń, Dawid Wiazner, 24 lat, oskarżony o należenie do partji socjalistów-sjonistów, o przechowywanie rewolwerów z nabojami, druków i rękopisów partyjnych, oraz o zbieranie ofiar na partję, na kasę „czerwonego krzyża", partji rewolucyjnych i na związek zawodowy kamaszników smorgońskich,—skazany został na 4 lata katorgi.

Obronę wnosił pom. adwokata, Janulajtis.

3) właściciel domu z Lidy, Lozer Kaplan, 21 lat, oskarżony o należenie do partji socjalistów-rewolucjonistów, o bywanie na zebraniach partyjnych, oraz o namawianie mieszczanina Bołądzia do wstąpienia do partji; gdy Bołądź propozycję odrzucił i wypowiadał pogróżki przeciwko żydom, Kaplan miał jakoby strzelać do niego dwa razy z rewolweru; Izba Kaplana uniewinniła.

Obronę wnosili adwokat Wilejszis i pom. adwokata Wysocki.

K.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Jubileusz uczonego. We wtorek, świat naukowy warszawski obchodzi pięćdziesięcioletni jubileusz pracy naukowej znakomitego i zasłużonego historyka Aleksandra Jabłonowskiego.

Jeden z najlepszych znawców Słowiańszczyzny, gruntowny badacz dziejów, Aleksander Jabłonowski, urodził się w r. 1829, kształcił się w Kijowie i Dorpacie, poczem zwiedziwszy prawie całą Słowiańszczyznę, podjął myśl opracowania „Źródeł dziejowych".

Praca ta, obejmująca dotychczas prawie dwadzieścia tomów, budzi podziw skrzętnością i pracowitością iście benedyktyńską.

Prócz „Źródeł dziejowych" z pod pióra jubilata wyszły: „Dzieje Akademji kijowsko-mohylańskiej" oraz liczne studja i rozprawy pomniejsze.

Członek rozmaitych instytucji naukowych, między innemi krakowskiej Akademji Umiejętności, Aleksander Jabłonowski, nigdy nie szukał rozgłosu ani odznaczeń zaszczytnych, lecz pracą mrówczą dla dobra społecznego, jak również prawością i zacnością charakteru zjednał sobie cześć ogólną.

Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie przesłało na ręce komitetu jubileuszowego adres odpowiedni, prosząc zarazem jubilata o przyjęcie tytułu członka honorowego T-wa.

Zamknięcie szkół polskich. Wszystkie szkoły polskie w Kielcach zostały w poniedziałek zamknięte.

Zamknięte są: męska szkoła handlowa 7-klasowa (480 uczniów); żeńska szkoła handlowa Wolanowskiej (140 uczenic); dwie pensje żeńskie 7-klasowe Krzyżanowskiej (140 uczenic) i Znojkiewiczowej (200 uczenic); szkoły elementarne: Szydłowskiego (80 uczniów), Matkowskiej (100 uczniów), Sadowskiego (30 uczniów), Walnera (30 uczniów), Majewskiej (30 uczniów).

W powiecie kieleckim zamknięto: w Suchedniowie szkołę żeńską 4-klasową Szęmskiej (120 uczenic), a także szkoły elementarne: Wójcickiego w Chęcinach, Hempla w Wolicy, Skibińskiego w Białogonii.

Z innych powiatów wiadomości szczegółowych jeszcze niema.

Wogóle w całej gubernji zamknięto około 40 szkół polskich. Najmniej 3,000 uczących się przerwało naukę.

W sprawie otwarcia uniwersytetu. Wobec zamierzonego rozpoczęcia wykładów w uniwersytecie warszawskim w nadchodzącym roku szkolnym, Rada ministrów poleciła kuratorowi okręgu naukowego, aby porozumiał się z odpowiedniemi władzami administracyjnemi w sprawie opracowania ogólnych środków dla zabezpieczenia prawidłowego biegu wykładów.

Rewizje w szkołach dentystycznych. Z rozporządzenia prokuratora policja dokonała rewizji w warszawskich szkołach dentystycznych. W szkole Szymańskiego, po sprawdzeniu dokumentów, stwierdzono, że jeden uczeń posiadał świadectwo fałszywe, wydane przez drugie tutejsze gimnazjum męskie; uczeń ten wyjechał z Warszawy. Ze szkoły Rozentala aresztowano 3 uczniów z fałszywemi świadectwami gimnazjalnemi, posiadały one pieczątki gimnazjów w Marjampolu i w Kielcach. Kilku uczniów innych szkół uciekło i są poszukiwani przez policję. Śledztwo prowadzi w tej sprawie inspektor urzędu lekarskiego z urzędnikiem do szczególnych poleceń przy oberpolicmajstrze.

GALICJA.

60-lecie prasy polskiej na Śląsku austrjackim. Dzień 6 maja był wielkiem świętem jubileuszowem dla prasy polskiej na Śląsku: to sześćdziesięciolecie słowa polskiego, rozchodzącego się po miastach miasteczkach i wioskach.

Dnia 6 maja 1848 r., wyszło w Cieszynie pierwsze pismo polskie „Tygodnik Cieszyński", półarkusz w ósemce. Pismo to wydali wspólnie Paweł Stalmach, Andrzej Cienciała i d-r Ludwik Klucki.

Pismo walczyło z wielkiemi trudnościami. Z dniem 31 marca 1849 r., doznało wydawnictwo przerwy z powodu nowej ustawy prasowej, ograniczającej wolność prasową, ale już od 1 września t. r. zaczął „Tygodnik" na nowo wychodzić na przemian z „Przeglądem" wypadków politycznych, który wychodził co trzecią sobotę. Od 1 marca 1851 r., przemienił się „Tygodnik Cieszyński" na „Gwiazdkę Cieszyńską", „pismo naukowe i zabawne", a od 1 stycznia 1852 r., „pismo dla nauki, umiejętności, zabawy i przemysłu". Jeszcze raz musiano pismo przerwać od 10 kwietnia 1852 r., aż do 5 marca 1853 r., poczem już „Gwiazdka Cieszyńska" wychodziła bez przerwy, z nadaniem wolności konstytucyjnej także jako pismo polityczne, aż do dzisiejszych czasów.

W r. 1883 przeszła „Gwiazdka Cieszyńska" na własność „Katolickiego Towarzystwa prasowego" i stała się organem narodowego, katolickiego duchowieństwa. Okoliczność ta wpłynęła na utworzenie organu narodowego dla ludności polsko-ewangelickiej, tembardziej, że powstał w Cieszynie „Nowy Czas" jako organ polski niemieckich liberałów. Tak powstał z początkiem r. 1885 „Przyjaciel Ludu" jako ewangelickie pismo kościelne, z dodatkiem „Przegląd Polityczny".

Konieczna potrzeba fachowego pisma dla „Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego" spowodowała równocześnie założenie „Rolnika Śląskiego", także z dodatkiem „Przegląd Polityczny". Dodatek ten rozwinął się z biegiem czasu w samoistny tygodnik pod tą samą nazwą. W r. 1892 kilku gorliwych nauczycieli i innych przyjaciół szkoły i sprawy narodowej, założyło fachowe pismo szkolne „Miesięcznik Pedagogiczny", który się przyczynił niemało do założenia „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego", stał się zakładem nowego rozwoju wśród polskiego nauczycielstwa i chlubnie o niem świadczy. W końcu w roku 1897, powstał we Frysztacie, jako organ tak zwanych polskich radykałów, nowy polityczny tygodnik „Głos ludu śląskiego".

„Dziennik Cieszyński", powstały w r. 1906, to dalszy punkt rozwoju dziennikarstwa polskiego na Śląsku, które z dziedziny pism tygodniowych przeszło w ten sposób w dziedzinę pism codziennych.

Za granicą.

Wysłańcy Mulej-Hafida w Berlinie.

Do „Neues Wiener Tagebl." donoszą z Berlina, że wysłańcy Mulej-Hafida, nie władający ani niemieckim, ani francuskim, ani angielskim językiem, przybywszy do Hamburga, wezwali natychmiast pewnego francuza, który zamieszkiwał dłuższy czas, jako nauczyciel, w Północnej Afryce.

Jeden z członków poselstwa oświadczył, że jest on pisarzem, jeszcze na trzy tygodnie przed wyjazdem z Marokko widywał on codziennie Mulej-Hafida i że ostatnim razem spotkał go w pobliżu Casa-Blanca. Twierdzi on, że, gdyby Mulej-Hafid nie został uznany przez Europę, to musi wybuchnąć święta wojna, ponieważ Mulej-Hafid rozporządza kabylami od Tafiletu, aż do Fezu i Marakeszu. Co się zaś tyczy sułtana Ab-

dul-Azisa, to jeśli utrzymuje się on jeszcze na północnem wybrzeżu Afryki, to tylko dzięki pomocy francuzów. Następnie poseł oświadczył, że za bytności swej w Marokko ani razu nie miał sposobności rozmawiać z żadnym przedstawicielem Niemiec.

Wysłańcy nie zamierzają zwiedzać żadnego innego miasta, oprócz Berlina. D. 20 maja, chcą już wypłynąć z Hamburga z powrotem do Marokko. Gdy powiedziano im, że w Paryżu panuje niezadowolenie z powodu dopuszczenia ich do Berlina, wypowiedzieli przekonanie, że „sułtan berliński" nie ulękne się francuzów.

Eulenburg—Harden.

Aresztowanie księcia Eulenburga, o którem doniosły depesze, wywołało olbrzymią sensację w Berlinie. Książę przez długi czas był ulubieńcem dworu, nikt więc nie spodziewał się takiego rozwiązania sprawy. W niektórych sferach panuje z tego powodu niezadowolenie, aresztowanie księcia bowiem uważają za „trjumf socjalizmu". Inni znowuż uważają to za dowód bezstronności sądów niemieckich, którym ani tytuły, ani urzędy nie mogą przeszkodzić w pełnieniu obowiązków.

Książę Filip Eulenburg w lutym r. b. ukończył 61 lat. Do r. 1902 pracował w dyplomacji; w roku tym zrzekł się dobrowolnie stanowiska posła niemieckiego w Wiedniu, a to skutkiem pogróżek, że wrogowie jego ogłoszą kompromitujące go papiery. Obecnie został on aresztowany z powodu rewelacji, poczynionych przez Maksymiljana Hardena w „Zukunft" (1906—7 r.), oskarżającego go o przewodniczenie klubowi, członkowie którego popełniali jakoby występki przeciwko moralności. Klub ten znany był pod nazwą „Okrągłego stołu". Aresztowanie to zatem jest trjumfem osobistym Hardena.

Nastąpiło ono na zasadzie zeznań dwóch świadków: dostawcy mleka Ridela i rybaka Ernsta. Książę zaprzeczył, żeby kiedykolwiek znał tych ludzi; oni wszakże twierdzili, że byli wspólnikami księcia w czasie pobytu jego w Monachjum koło r. 1880.

Do Libenburga przysłano z Berlina oddział policji śledczej, by uniemożliwić księciu ucieczkę.

W rozmowie z żoną i starszym synem Eulenburg powtarzał niejednokrotnie: „Nie pojmuję, jak można mnie oskarżać o podobne rzeczy".

Książę, jak wiadomo, znajduje się obecnie w szpitalu w Berlinie. Gdy stan jego zdrowia poprawi się nieco, zostanie przeniesiony do więzienia.

Harden wypowiedział wobec korespondenta „Matin" następujące zdanie z powodu aresztowania Eulenburga.

„Oto człowiek, przed którym drżeli kanclerze, książęta i kawalerowie „Czarnego orła", człowiek, noszący jedno z najpiękniejszych nazwisk w Prusach. Jest moim przeciwnikiem i byłoby to komedją, gdybym zapragnął ukryć zadowolenie, że w szpitalu znajduje się on, nie zaś ja.

„Sam temu jest winien. Ja chciałem go tylko zmusić do wycofania się z życia politycznego; on zaś pragnął mię shańbić i wsadzić do więzienia.

„Niebezpieczna to była gra. Sądzę, że przegrał ją dlatego, iż myślał, że wszystko dlań jest możliwe. Myślał, że kodeks karny, kara za fałszywe świadectwo, wszystko to jest dla tłumu, a nie może być niebezpiecznem dla księcia Eulenburg".

Według § 154 niemieckiego kodeksu karnego, księciu grożą ciężkie roboty od roku do lat dziesięciu.

Rolnictwo w Palestynie.

W jednym ze sprawozdań swych, złożonych ministerjum spraw zagranicznych w Londynie, konsul Blech z Jerozolimy pisze o stanie rolnictwa w Palestynie i o kolonizacji żydowskiej, że umiejętność i cierpliwość, z jaką koloniści palestyńscy pracują na roli, zasługują na podziw.

Osiedleńcy syryjscy nie pozostawiają ani jednej piędzi swej ziemi nieuprawionej. Ziemia w okolicach Jerozolimy jest niezwykle urodzajną wskutek podziemnej wilgoci, wynagradzającej brak opadów atmosferycznych. Równiny koło Saaronu, będące również bardzo urodzajnemi, zraszane są wodą ze studzien artezyjskich. System wprowadzony został przeważnie przez kolonistów-żydów; studni artezyjskich w miejscowościach przez nich zamieszkałych, jest mnóstwo i wszystkie poruszane są zapomocą motorów naftowych. Kolonje żydów polskich, niemieckich, rosyjskich i ormiańskich, założone przez barona Rotszylda i odstąpione w roku 1900-ym „Żydowskiemu Towarzystwu kolonizacyjnemu", zajmują się przeważnie uprawianiem winogron i wskutek tego poniosły znaczne straty, spowodowane kryzysem w handlu winogronowym. W okolicach Saaronu i Jerycha zaczęto uprawiać bawełnę z doskonałemi rezultatami.

W okręgu Haza istnieją olbrzymie plantacje drzew pomarańczowych, dostarczające 630 tysięcy skrzynek pomarańcz; spodziewanem jest, że za kilka lat liczba ta wzrośnie do miljona.

DUMA PAŃSTWOWA.

(*Tel. Ag. Pet.*)

Posiedzenie z dnia 29 kwietnia (12 maja).

(*Dokończenie*).

Dmowski. „Nie będę mówił z punktu widzenia interesów polskich, ale mówić będę, biorąc za podstawę wszelką zdrową politykę państwową, przyczem zwracam uwagę, że na nic się nie skarżę i niczego nie żądam, jeno wykładam nasz pogląd na działalność rządu.

„Polska od lat trzech rządzona jest przez stan wojenny. Ministerjum spraw wewnętrznych dowodzi. że inaczej rządzić nie może. Prowadzi się walka podwójna: z przestępstwem politycznem i kryminalnem oraz przeciwko społeczeństwu polskiemu. Pierwsza oparta jest na tem, że w Polsce istotnie przestępczość wzrasta w sposób przerażający. Druga walka prowadzi się od czasu przyłączenia Polski do Rosji.

„Po roku 1864 opracowany został system zarządu, usuwający żywioł polski i nie zezwalający na organizację życia społecznego i kultury. Przyszli do Polski ludzie z centrum Rosji, nie posiadający znajomości kraju. Nauczyli się nienawidzieć społeczeństwo, a głównem ich zadaniem zwalczanie narodowości polskiej. Dlatego władza starała się osłonić masy od wpływu żywiołów kulturalnych, zwalczała każdą pracę kulturalną, a nawet podżegała nienawiść klasową. Wyniki takiej polityki—straszne.

„W środowiskach fabrycznych dziatwa proletarjatu koczuje na ulicach i dojrzewa w atmosferze kradzieży, pijaństwa i prostytucji. Anarchja rujnuje przemysł, wzrasta liczba ludzi bez pracy, a władza działa po staremu, zamykając nawet szkoły. Zamknięto szkoły Macierzy, w których uczyło się 80,000 dzieci, zamknięto uczelnie w gubernji kieleckiej, wypędzając z nich 3,000! Dlatego, że znalazł się jeden zabójca trzeba rozpędzić 3.000 dzieci, aby wyrosło więcej zabójców.

„Lecz walka nie doprowadziła do celu. Kraj pozostał polskim i pozostanie takim, co więcej — polska świadomość narodowa przeniknęła do warstw ludowych. Nastąpiło zupełne połączenie się ludu z warstwami wyższemi. Oczywista, że walka bezcelowa.

„Władza nie posiada ani jednego elementu, na którym mogłaby się oprzeć. Stołypin powiedział: Rządzić, to znaczy przewidywać. Jeżeli tak jest, to zarządu w Polsce niema. Zarządcom nie godzi się kierować marzeniami i zajmować się zadaniami nie do urzeczywistnienia. Jeżeli nie zachowują się jako zarządcy istotni, wyniki są mściwe. Tem bardziej okazać się mogą straszne w czasach obecnych, kiedy życie społeczne wikła się, kiedy zachodzą głębokie zmiany w psychologji mas ludowych, kiedy wreszcie traci wartość przestarzała zasada: „Rządzić, to znaczy przestraszać".

Z kolei przemawiają: *Sokołow*, który uważa, iż ministerjum powinno urzeczywistniać manifest 17 października, lecz nie prowadzić politykę samowoli, i *Pokrowskij*, który nazywa politykę ministerjum—polityką samowoli policyjnej, doprowadzającej do anarchji.

O godz. 6 zarządzono przerwę do godz. 8 i pół.

Wieczorne posiedzenie.

Przewodniczy *Wołkonskij*.

Aleksiejew, przytaczając różne mowy Dmowskiego, wygłoszone w Królestwie Polskiem, kreśli następujące wywody według Dmowskiego. Narodowa idea polska polega na utrzymaniu we wszystkich dziedzinach życia znamion niezależności, przy budowie dalszego rozwoju na podstawach tradycyjnego fundamentu przeszłości. Fundamentem takim może być jedynie trwała budowa, nie zaś zniszczenie. Społeczeństwo polskie powinno wiedzieć, że jego walka narodowa jest walką na śmierć i życie; w walce tej nie może być miłosierdzia, nie może być nawet kapitulacji, na warunkach korzystnych, jest tylko zwycięstwo lub klęska ostateczna. Polak, który myśli po polsku, nie jest w stanie zrzec się myśli o niepodległości Polski. Przypomnijcie sobie, panowie, że 2 miljony polaków (według określenia Żwana) znajduje się na służbie w Rosji; dwa miljony ukrytych obłudników, nie czujących się — według słów Dmowskiego—obywatelami rosyjskimi! Jest to straszne, i w sprawę tę powinni weirzeć wszyscy ci, czyje serce bije dla rosyjskiej idei wielkości Rosji (*Oklaski na prawicy, hałas na lewicy*). Tenże Dmowski wygłosił taką opinję: kadeci dla walki z rządem jednoczą elementy rewolucyjne, i jeżeli zgadzali się na autonomję, to dla tego, iż potrzebne im były głosy polskie. Hrabiemu Witte Dmowski obiecywał wzamian za autonomję usilną walkę z socjaldemokratami. Stan wojenny zaprowadzono w Polsce w chwili, kiedy zorganizowane przez narodowców zebrania gminne żądały bezzwłocznej zamiany herbu państwowego na urzędach gminnych na polskiego Białego Orła, kiedy domagały się usunięcia z pomieszczeń urzędów gminnych, sądów i szkół, portretów Najwyższych osób, zamiany w sądach gminnych i zarządach języka rosyjskiego na polski i urzędników rosjan na polaków (*Timoszkin z miejsca: „Precz z polakami"*).

Naród rosyjski nigdy nie pozwoli sobie na gnębienie idei narodowej jakiejkolwiek innej narodowości: kieruje się on zasadą — „żyj i pozwól żyć innym", ale naród rosyjski, udzielając każdemu prawa rozwijania własnej kultury, nigdy nie zezwoli, aby z nim rozmawiano dwujęzycznie—tu w jednym języku, tam zaś w innym: tu samoistność kulturalna, a tam niepodległość. (*Oklaski*).

Rozanow sądzi, że oprócz rządu widomego istnieje rząd za kulisami, odrzucający Dumę prawodawczą. Od przedstswicieli narodu zależy, jaki ustrój zwycięży.

Montwiłł zwraca uwagę na ciężkie położenie kraju Północno-Zachodniego i na prawa ograniczające, wydawane dla obrony jednej narodowości przez inną; mówca dochodzi do wniosku, że z pośród ludności miejscowej kraju, z pełnych praw korzystają tylko urzędnicy i że wszelkie opowiadania o waśni poszczególnych narodowości są nieprawdziwe. Prawa ograniczające doprowadzają wyłącznie do nadmiernego wzmocnienia biurokracji. Odpowiadając Zamysłowskiemu, mówca wyraża wątpliwość, czy powstrzymanie na czas pewien wykonania rozkazów Najwyższych o wyborach szlacheckich i o wprowadzeniu ziemstwa, można uważać za sumienne i uczciwe urzeczywistnienie woli Najwyższej.

Również jest niezrozumiałe, jak poseł wybrany przez ludność kraju, zamiast dobijać się rozszerzenia na kraj ten praw, z których korzysta całe państwo, stara się o zachowanie ograniczeń, korzystnych tylko dla urzędników. (*Oklaski na lewicy*).

Cytowicz polemizuje z Makłakowem.

Bułat twierdzi, że lud litewski żyje w zgodzie z rosyjskim, ale całe nieszczęście polega na tem, że na Litwie ludu rosyjskiego niema. „Zamysłowskij mówił, że w gub. kowieńskiej jest 74,000 ludności rosyjskiej; sprawdziłem w statystyce i zdziwiłem się: istotnie tak jest, ale natychmiast przypomniałem sobie, że w gub. kowieńskiej jest twierdza „Kowno", a w czasie spisu zalicza się zazwyczaj wszystkie wojska razem z ludnością tych miejscowości, gdzie konsystują: przypomniałem sobie o tem i zrozumiałem, jakich to 74,000 osób jest przedstawicielem p. Zamysłowskij. (*Śmiechy, hałas. oklaski*).

Bobrinskij II dowodzi, że jeśli uważać za konieczne pozostawienie kary śmierci, czyni się to z konieczności, jako zarządzenie tymczasowe, jako zło konieczne. W dalszym ciągu mówi, że polacy w II Dumie żądali albo autonomji, albo niczego. Królestwo Polskie może czekać; teraz wam, panowie z Koła Polskiego, mówimy, jeżeli nie zechcecie poprzeć nas, a pójdziecie za kadetami, narzekajcie wówczas na samych siebie i nie rzucajcie rządowi wymówek, że chce Królestwo zgiąć w barani róg i pozbawić naród polski rozwoju samoistności narodowej. (*Oklaski prawicy*).

Niech wiedzą w Królestwie, że jeśli uważamy, iż Królestwo może czekać, to mówimy, że Rosja czekać nie może, i skoro nie chcecie nam dopomódz, będziemy zmuszeni sami wziąć wołu za rogi, zbadać istotę złego i wyszukać lekarstwo. Jeżeli środki nasze będą złe, nie oskarżajcie nas, my uczynimy wszystko, co nam sumienie i rozum powiedzą. (*Oklaski prawicy*). Kwestję zebrań szlacheckich na 9 gubernjach zachodnich uważamy za konieczne połączyć z kwestją wprowadzenia tam samorządu ziemskiego i miejskiego.

W dalszym ciągu Bobrynskij polemizuje z Makłakowem i wzywa Dumę do pracy poważnej i wspólnej z rządem.

Po Bobrinskim przemawiają: *Adżemow, Szydłowskij i Kuzniecow*, który w imieniu socjal-demokratów proponuje formułę przejścia, odrzucającą budżet ministerjum.

Odrzucono wniosek ograniczenia czasu przemówień; pozostało 15-tu mówców. Posiedzenie zamknięto o g. 11 m. 58 wiecz., następne w d. 30 kwietnia o godz. 11 zrana.

W Radzie Państwa.

Godz. 2, m. 12. Przewodniczy *Akimow*.

Po załatwieniu spraw bieżących rozpoczyna się omawianie sprawozdania komisji finansowej, w kwestji projektu prawa o wyasygnowaniu 6,900,000 rb. na potrzeby nauczania początkowego.

W loży ministerjalnej siada minister oświaty.

Referuje *Timirazjew*.

Przemawiają *Wasiljew, hr. Olsufjew i Samarin*; następnie zabiera głos *minister oświaty*, który oświadcza, że ministerjum uważa omawiany obecnie projekt za rozpoczęcie doniosłej sprawy nauczania powszechnego, dostępnego dla wszystkich, choć, na razie jeszcze, nieobowiązkowego.

Za odesłaniem projektu prawa do komisji przemawia *Uszakow*, motywując to faktem, że starania o kredyty na cele nauczania początkowego są bardzo nierównomierne w poszczególnych gubernjach.

Wniosek odrzucono znaczną bardzo większością głosów.

W dalszym ciągu przemawiają baron *Korf* i *Sabler*.

Napiórkowski, zaznaczając nadzwyczajną potrzebę środków na nauczanie początkowe w Królestwie Polskiem, wyraża zarazem życzenie, by o potrzebach tych nie zapomniano przy wyznaczaniu kredytów. dla poszczególnych miejscowości.

Debaty ukończono, poczem omawiano poszczególne artykuły projektu prawa i ostatecznie całkowity projekt przyjęty został jednomyślnie i bez debatów.

Przewodniczący proponuje omówienie porządku rozpatrywania budżetu państwowego.

Korwin-Milewski zwraca uwagę Rady na niepożądane wyniki rozpatrywania poszczególnych preliminarzów. „Niema potrzeby — mówi — powoływania się na niemożliwość stosowania takiego porządku w państwach konstytucyjnych, a nawet nasze prawodawstwo udziela wskazówek wręcz przeciwnych. Projektowany porządek omawiania poszczególnych preliminarzów budżetu daje się porównać do wypadku, gdyby architekt po wzniesieniu domu, zajął się dopiero sporządzeniem planu budowy, a wtedy okazałoby się, że zapomniano o schodach, których zbudować już nie można".

W dalszym ciągu mówca proponuje rozpoczynanie w przyszłości roku budżetowego nie od 1 stycznia, a od 1 kwietnia, czy nawet czerwca, jak to przyjęte jest w znacznej części państw zagranicznych.

Po przemówieniach *Timiriazjewa i Czerewanskiego*, Rada Państwa uchwala jednomyślnie rozpatrywanie budżetu państwowego według poszczególnych preliminarzów.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 50; następne wyznaczone zostało na d. 7 maja..

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 30 kwietnia i 1 maja (13 i 14 maja).

(*Telegramy Ag. Petersburskiej*).

NOMINACJA.

Petersburg. Stały członek głównego sądu wojennego, generał-lejtnant baron Osten-Saken, mianowany został głównym prokuratorem wojennym i naczelnikiem głównego zarządu wojenno-sądowego.

WYROK.

Ryga. Po rozpatrzeniu sprawy o zatonięcie parowca „Wilma" w dniu 16 maja 1906 r., gdy zginęło 11 mężczyzn i 2 kobiety, sąd okręgowy skazał właściciela statku na 3 miesiące więzienia, a przedstawiciela i ekspedytora firmy na areszt 1 i pół miesiąca. Kapitana statku uniewinniono; powództwo cywilne inżyniera Makarowa, ktorego żona zginęła podczas katastrofy, uwzględniono.

Rewel. W sprawie łotewskiej partji soc.-demokratów, okręgowy sąd wojenny wydał wyrok skazujący 16 z nich na różne terminy ciężkich robót od 2 lat 8 mies. do lat 10. Wśród skazanych są trzy kobiety; uniewinniono pięciu.

UCIECZKA WIĘZNIÓW.

Symferopol. Aresztanci tutejszego więzienia usiłowali dokonać zbiorowej ucieczki.

Po zawładnięciu bronią, ranili naczelnika więzienia, zabili jego pomocnika, lekarza więziennego i dwóch nadzorców; liczby zbiegłych nie ustalono.

Zawezwane były wojska.

NIUDANA UCIECZKA WIĘŹNIÓW.

Ekaterynosław. W pobliżu więzienia gubernjalnego, w d. 29 kwietnia rzucono o godz. 12 w południe, bombę znacznej siły, która wybuchając uszkodziła mur więzienny, szyby w sąsiednich domach zostały potłuczone. Aresztanci chcieli w tej samej chwili zbiedz przez mur, lecz warta spotkała ich salwami. Zabito 10 więźniów, z nich dwóch na dachu; są także zabici wewnątrz więzienia, dokładnej liczby ich narazie nie ustalono; raniony został nadzorca więzienny.

Ekatierynosław. Podczas udaremnionego usiłowania ucieczki więźniów z więzienia gubernjalnego, w dniu 29 kwietnia zabito i zmarło od ran 29 więźniów; rannych jest 28, z nich 11—ciężko.

POŻAR.

Saratow. W Wolsku wybuchł pożar, w fabryce cementu Zejferta; pali się rezerwoar, mieszczący 36000 pudów nafty.

WYLEWY I POWODZIE.

Tyflis. Wskutek wylewu rzeki Aragowy, rozmyty został tor drogi Wojenno-Gruzińskiej; komunikacja przerwana.

NOWE POKŁADY BRAUNSZTYNU.

Tyflis. W pobliżu wsi „Biełyj klucz" w pow. tyfliskim, ujawniono znaczne pokłady braunsztynu; ruda zawiera przeszło 65 proc. metalu.

NA GRANICY PERSKIEJ.

Tyflis. Na mocy rozkazu, otrzymanego z Teheranu, przyjechał do Bielasuwar generalny konsul perski w Baku, Karim-Chem.

Tyflis. W piśmie „Kawkaz" ogłoszono wyjaśnienie ogólnego stanu rzeczy na granicy perskiej. W odległości 6 wiorst od rosyjskiego posterunku pogranicznego „Diman" zamieszkał poddany perski Mamed-Kuli-Chan, Alarskij, który zbudował na terytorjum rosyjskiem osadę, zaludnioną następnie przez plemię szachsewenów, dopuszczających się gwałtów i grabieży na poddanych rosyjskich. Pertraktacje rządu z rządem perskim, pozostały bez skutku. Wobec anarchji i rozruchów panujących w samym kraju, władze perskie okazały się bezsilne i osadnicy Mamed-Kuli-Chana pozostają w dalszym ciągu na terytorjum rosyjskiem, dokonywając razem z innemi plemionami napaści na posterunki graniczne, co w roku obecnym stało się szczególnie zuchwałem. W ciągu ostatnich tylko trzech miesięcy zabito 4 żołnierzy straży pogranicznej i raniono 10; wreszcie zuchwalstwo rozbójników perskich przejawiło się najjaskrawiej, gdy zabito z zasadzki w dniu 30 marca rotmistrza Dwojegłosowa i dwóch żołnierzy.

Ze względu. że stan taki na granicy nie może być nadal tolerowany, głównodowodzący wydał rozkaz wysiedlenia osadników Kuli-Chana z terytorjum rosyjskiego i wysłał na granicę perską oddział wojsk trzech rodzajów broni, pod dowództwem generała Snarskiego. Oddział otrzymał ściśle określone zadania: 1) zażądać, bez żadnych pertraktacji z Chanem, niezwłocznego wysiedlenia jego samego i osadników jego, w razie zaś oporu, uskutecznić to przy pomocy siły zbrojnej. Po wydaleniu mieszkańców i usunięciu kobiet i dzieci, osada ma być zburzona; 2) zaprosić wpływowych begów i przywódców plemion pogranicznych i zażądać od nich niezwłocznego wniesienia odszkodowań, przysądzonych przez sąd pograniczny, na rzecz rodzin zabitych Dwojegłosowa i żołnierzy i w celu zwrócenia kosztów, połączonych z zajęciew terytorjum przez Chana, wysłaniem na granicę oddziałów wojsk, a także zobowiązaniem się do zaniechania dalszych rozbojów, na terytorjum rosyjskiem.

W celu wykonania tych poleceń, w zależności od okoliczności, Snarskiemu udzielono prawa przekroczenia z oddziałem swym granicy perskiej; w razie zaś oporu ze strony rozbójników, polecono mu ukarać winnych, oszczędzając zarazem stałą spokojną ludność.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Ekaterynburg. Nieznany robotnik zranił śmiertelnie przez okno administratora Szabrowskich kopalni złota.

Tobolsk. W Kurhanie, w d. 29 kwietnia, zrana, napadło na sklep z bronią 7 uzbrojonych ludzi, którzy zabrali rewolwery i naboje. W rezultacie, wynikła bójka z policją; czterech rabusiów zabito, dwóch ujęto, a siódmy jest ścigany. Rewolwery i naboje poodbierano.

ODWOŁANIE WOJSK.

Londyn. Ag. Reutera komunikują z Kauci, że na mocy urzędowej deklaracji mocarstw opiekuńczych, ze względu na wzbudzające zaufanie rządy obecnego komisarza naczelnego, Zajmisa, i jego rządu, postanowione zostało stopniowe ewakuowanie z wyspy Krety oddziałów wojsk międynarodowych.

NADZWYCZAJNE POSELSTWO.

Madryt. Agencja Fabra komunikuje, że w dniu 24 kwietnia, o godzinie 8 wieczorem, odjechał do Petersburga infant Fernando, w celu wręczenia Najjaśniejszemu Panu, w imieniu króla Alfonsa, munduru pułku piechoty Farnesio, którego szefem niedawno mianowany został Najjaśniejszy Pan.

Infant wiezie także dla wręczenia Cesarzowi rosyjskiemu portret króla Alfonsa z własnoręcznym podpisem, w rzeźbionej ramie srebrnej, wysadzanej drogocennemi kamieniami

ZAMACH NA AGENTA.

Konstantynopol. Z Seras komunikują, że dokonano zamachu na miejscowego bułgarskiego agenta handlowego, przyczem raniono dragomana agencji; agent strzelał do napastników. O zamach podejrzewani są grecy.

ZAŁATWIENIE ZAJŚCIA.

Konstantynopol. Zajście w Zemgałach zostało załatwione pokojowo. Pomimo to sta-

Echa mińskie.

Z prasy.

„Nowoje Wremja" w korespondencji z Kijowa, p. t. „Katolicka propaganda" (№ z dnia 29 kwietnia (12 maja) r. b. pomieszcza następujące zdanie:

„Tutejsze wyższe duchowieństwo prawosławne jest zaniepokojone postępami katolicyzmu, ale nie można powiedzieć, aby umiało z niem walczyć. Zamiast tego, aby wzywać do zakazów i represji, duchowieństwo nasze powinnoby okazać więcej ruchliwości i czynności, a także nie szkodziłoby zająć się własnem odrodzeniem i reformą. Niestety, wśród niego są ludzie mało wykształceni i niezbyt stali w swych poglądach".

Tak pisze o duchowieństwie prawosławnem w Kijowie organ, który trudnoby posądzić chyba o jakieś sympatje jawne, czy ukryte, dla innowierców. Owszem, z całego artykułu przebija wielka doza pragnienia, aby sprawa prawosławja stanęła dobrze i nie ustępowała katolicyzmowi na całej linji, pomimo, że ta ostatnia wiara stale znajduje się na stanowisku upośledzonem w dzisiejszym systemie rządowym.

To samo, co „Now. Wrem." pisze o duchowieństwie w Kijowie, można słowo w słowo powtórzyć duchowieństwu prawosławnemu w Mińszczyźnie. Zamiast przemyśliwać nad policyjno-administracyjnemi środkami zabezpieczenia kadrów prawosł. ludności od dezercji, niechby lepiej pomyśleli o walce, dozwolonej przez miłość chrześcijańską, tj. o przyciąganiu wiernych do cerkwi drogą apostolstwa swej wiary.

A tymczasem, dość przejrzeć pierwszy lepszy numer „Eparchjalnych Wiedomostiej" i „Minsk. Słowa", aby sprawdzić całą masę najpotworniejszych oszczerstw, miotanych na nasze duchowieństwo, na Kościół katolicki etc. Dość parę dni obserwować tutejsze stosunki, aby widzieć, że cała polityka popów mińskich opartą jest na domaganiu się ograniczeń dla naszych procesji, nabożeństw etc.

Np. w № 423 „Minsk. Słowo" pomieszcza korespondencję popa cerkwi w Rajcach *), Pawła Mackiewicza, skierowaną przeciwko księdzu Jerzemu Mackiewiczowi, proboszczowi worończańskiemu, który jakoby miał zniesławiać wyznawców prawosławja w kazaniu swem, mianem w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy 1907 roku. Miał podobno nazywać ich „bałwanami", „psami" etc.

Nadto ten sam ks. Mackiewicz ma podobno buntować katolików przeciwko niejakiemu Robertowi Budbergowi za to, że ten ostatni przyjął prawosławje i ożenił się z prawosławną, ale wszystko to na nic się nie przydaje, bo państwo Budbergowie są dostatecznie silnie umocnieni w nowej swej wierze i w r. b. spowiadali się w cerkwi, a nie w kościele, dokąd ich ciągnięto.

Oczywiście szczegółów tego „oburzającego faktu" nie znamy. Pewni jesteśmy jednak, że ks. Mackiewicz nie pozostawi bez należytego wyjaśnienia napaści „Mińsk. Słowa", i że albo w sądzie poszuka sprawiedliwości na podobne insynuacje, albo też poinformuje społeczeństwo o istotnym stanie rzeczy w prasie polskiej. Nie przypuszczamy również, aby chciał sprostowania jakiekolwiek lub wyjaśnienia posyłać do „Mińsk. Słowa", bo to byłoby zbyt nbliżającem dla każdego szanującego się polaka.

„Uczeni" społecznicy z „Mińsk. Słowa"—wpadają czasem we własne sidła. Samo „Mińsk. Słowo" napisało, że polskie „Boże zmiłuj się" miłej brzmi od „*żydowsko-asyryjskiego*"—Kyrje-elejson. Skorośmy ten dowód erudycji podkreślili—„Mińsk. Słowo" teraz na nas zwala winę za przetranzlokowanie mszalnego „Kyrje" do Judei i Asyrji.

O czystość języka.

Jednocześnie otrzymujemy od dwóch poważnych mieszkańców Mińszczyzny dwa listy, jeden z pow. pińskiego, drugi z Słuczczyzny, identyczne co do treści i zmierzające do jednego celu i do zaprowadzenia jakiego takiego ładu w polskiej mowie i ortografji.

Ziemianin słucki był niedawno w naszem „Ognisku" i spotkał się tam na karcie restauracyjnej z podobnemi humorystycznemi błędami, jakich chyba polskie stowarzyszenie dopuszczać w swych murach niepowinno. Nie jest to dla nas nowością! Niestety, znamy my aż nadto dobrze owe spisy potraw, ale za każdym razem kiwamy z politowaniem głowami, pośmiejemy się i... na tem koniec. Na drugi, dziesiąty i setny dzień — te same karty, te same błędy.

W miasteczku Stolinie, pow. pińskiego, tak wzięto znów do serca sprawę puryfikacji naszego języka, że jeden z gorliwych w tym kierunku działaczów, odbił w pewnej ilości egzemplarzy artykuł p. t. „Mówmy poprawnie po polsku", pióra p. Łętowskiego („Kurjer Litewski" № 38 i 47 z r. 1905). Następnie odbitki te propagował jako rodzaj podręcznika pomiędzy swymi znajomymi.

Jest dużo ludzi niewątpliwie, dla których drobne nawet ale słabe i zakorzenione błędy językowe są rzeczą ważną; niestety jednak, więcej jest albo bezmyślnych na tym punkcie jednostek, lub też takich, którzy bezmyślność swą usiłują upozorować rzekomem lekceważeniem „drobnostek".

W samym zarządzie „Ogniska" są tacy ludzie z wyższem wykształceniem, którzy uważają albo za szowinizm albo za zbyteczne umieszczanie szyldów w języku własnym i większości klijentów.

Bodaj to wyzbyć się... szowinizmu.

*) Cerkiew ta przerobioną została, jak wiele innych u nas, z kościoła katolickiego. Dziś świeci ona stale pustkami; ludność zaś okoliczna, w znacznej części katolicka, musi kontentować się najbliższym kościołem w Worończy.

KRONIKA.

Drugi występ trupy Orłowskiego również jak i pierwszy, niemiał powodzenia. Częściowo winną tu jest krańcowa niedołężność organizacji sprzedaży biletów i oznaczenie cen.

„Nad przepaścią", t. z. „bomba" sceniczna, popularna, ze śpiewami i tańcami, mogłaby mieć o wiele lepsze powodzenie, jeśliby naznaczono ceny, któreby zachęciły tę publiczność, jakiej podobne sztuki się podobają. Nie jest to winą artystów, że ich nie poinformowano o istotnym stanie rzeczy.

Wogóle, raz na zawsze wszyscy artyści i koncertanci, pragnący o nasze miasto zawadzić, powinni pamiętać, że tutaj powodzenie mogą mieć tylko w pewnych określonych czasach zjazdów i w porozumieniu się z ludźmi, którzy im istotnie mogą i potrafią właściwe dać informacje.

Trupa pp. Orłowskich wystąpi jeszcze raz w sobotę, na dochód ochronki ś-go Józefa.

Archirej Michaił, jak się dowiadujemy, nie zostaje przeniesiony do Wilna, o czem donosiliśmy przed kilku dniami. Istniał projekt przeniesienia wileńskiego archireja do Warszawy—mińskiego zaś do Wilna. Tymczasem archirejem warszawskim został biskup Mikołaj, pozostający dotąd bez djecezji, wobec czego wstrzymano dalsze translokacje.

Incydent w sądzie. W czasie rozpraw w sprawie Staroniewicz-Pigulewskij, ten ostatni wyraził się, że „wyrok sędziego pierwszej instancji był z błota". Prezydujący zjazdu dał na razie surowe napomnienie niefortunnemu ze wszech miar panu podpułkownikowi, któremu pozatem może grozić poważna odpowiedzialność za obrazę sądu.

Mundury w szkołach prywatnych. Wedle informacji „Okrainy", mińscy uczniowie szkół prywatnych mają być pozbawieni mundurów. Wiadomość ta jest w pewnej sprzeczności z pogłoskami o ustanowieniu specjalnych uniformów dla rosnącej się młodzieży w zakładach prywatnych.

tek francuski „Manette" pozostaje nadal w Zungulah, co uważane jest za demonstrację Francji z powodu nieustępowania W. Porty w sprawie kopalń Heraklejskich.

HURAGAN.

Omacha (Stan Nebraska). Podczas huraganu, szalejącego tu w dniu 29 kwietnia, zginęło 12 osób; jest wiele rannych. Połowa miasta Louisville leży w gruzach.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Dla chorego chłopaka W-go w dalszym ciągu złożyli:

Od Józieczka Kruszewskiego z Borchowa 25 rb. z serdecznem życzeniem powrotu do zdrowia, M. Przeciszewska 8 rb. Razem z poprzedniemi 83 rb. 90 k.

Ceny zboża i masła w Libawie.

(Notowania Domu Handlowego „J. Jacuński w Libawie").

28 kwietnia.

	za pud.
owies kurlandzki wysoki	88
„ średni	86
jęczmień litewski	—
„ „Wiktorja"	—
Żyto rosyjskie	1.36
otręby grube	—
„ pszenne średnie	—
groch wysoki	—
„ karmowy	—
lniane siemię lit.	1.36
pszenica	—
makuchy konop.	—
„ słonecznikowe	86
wyka litewska	—
siano za pud	45
pieluszka	—
koniczyna	—
jaj dziesiątek	20
miód	20
grzyby suszone za funt	—
śmietana „	15
twarog „	5
	za funt
Masło eksport. świeże	—
I kl. loco st. Libawa	36—38
II klasy	33—35
„ śmietankowe świeże	40
„ świeże solone	30—33
„ kuchenne	—

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 1 maja 1907 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi . . słaby
„ papierami lokacyjnemi . . . bezczynny
„ premjówkami . . . „

Londyn 3 mies.	—.—
„ czeki	95.52½
Berlin 3 mies.	—.—
„ czeki	46.78
Paryż 3 mies.	—.—
„ czeki	38.02
4% Renta państwowa	76.⅝
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	95.⅝
5% „ „ „ II em.	96.—
4½% „ państwowa	95.⅜
5% Obligi skarbu Państwa	102.—
5% Premjówka I em. 1864 r.	344.—
5% „ II „ 1866 r.	254.—
5% „ III „ (szlachecka)	227.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	79.⅛
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	75.⅝
4½% „ „ Kijowsk.	—.—
4½% „ „ Moskiewsk.	77.½
4½% „ „ Tulskiego	—.—
4½% „ „ Charkow.	75.½
Akcje B-ków handl.	
Północnego B—ku	—.—
Warszawsk. Handl.	—.—
„ Dyskontow.	—.—
Akcje B-ków Ziemskich.	
Wileńskiego	415

Szacowania powyższe należy rozumieć: *płacono*, w razie notowania: *żądano* lub *ofiarowano* znaczyć będziemy: pierwsze lit. (ż) drugi lit. (o) przed cyfrą kursu.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Ryga.	
Pszenica	1.27—1.30
Żyto	1.18
Owies niesuszony, rosyjski	80—82
Siemię lniane	1.38
Jelec.	
Pszenica „girka" stały	1.30
Żyto „	1.03
Owies zwyczajny „	64
Czystopol.	
Żyto suche	90—91
Owies suchy	70—74
Mąka żytnia, za czetwiert'	9.20
Gryka mięszana	80—85
Groch	1.20
Rybińsk, spokojny.	
Żyto, za czetwiert'	9.50—9.75
Kasza gryczana „jadrica"	14.50—14.75
Mąka żytnia wołżska	10.75
Odesa, słaby.	
Pszenica odeska ulka	1.29
Żyto	1.08
Owies	75
Jęczmień	86
Kukurydza	83
Samara.	
Pszenica rosyjska	1.26—1.34
Berlin.	
Pszenica. miesiąc bieżący stały	1.69⅝
Żyto „ „	1.48⅞
Owies „ „ spokojny	1.23⅜
Londyn.	
Jęczmień odeski	1.02½
Owies libawski . . . słabszy	92½
Siemię lniane „Calcutta" słabszy	1.67⅝
Nowy Jork.	
Pszenica ozima . . . . stały	1.25⅛
Kukurydza z dostawą na czerwiec mocny	97⅜

NADESŁANE.

Do dawnych wychowanek klasztoru PP. Urszulanek w Beaugency.

Gdy w roku 1904 nastąpił we Francji rozdział Kościoła z państwem, klasztor PP. Urszulanek w Beaugency (Francja) skasowano. Tem samem zamknięto zakład wychowawczy dla panien, egzystujący lat kilkadziesiąt. Klasztor w Beaugency znany był w szerszych kołach społeczeństwa naszego, dowodem czego było liczne grono polek, przyjeżdżających tam z Królestwa, Litwy, Rusi i Ks. Poznańskiego, i odbierających tam troskliwe i staranne wychowanie. Po zniesieniu zakonów we Francji, większa część młodszych zakonnic z Beaugency wyemigrowała zagranicę, gdzie ich gościnnie przyjęto w klasztorach tejże reguły. W Beaugency pozostała tylko niewielka garstka zakonnic, najstarszych wiekiem, chorych, nie mających żadnego punktu oparcia. Przez cztery lata utrzymywały się one z pracy rąk najmłodszych z pośród siebie. Była to egzystencja bardzo skromna, ale możliwa.

W 29 numerze r. b. dziennika „Le Patriote Orléanais", który nam nadesłano, pod tytułem: „Une monstruosité" czytamy co następuje:

„Skonfiskowano i sprzedano klasztor Urszulanek w Beaugency (Loiret). Zabrano wszystkie sprzęty, aby je zlicytować. Chore, sparaliżowane zakonnice, między któremi znajdują się 80-letnie staruszki, znalazły się na bruku, bez dachu, bez żadnej materjalnej pomocy, która była im obiecaną. Biedne Urszulanki nie mają z czego żyć, mieszkają w jakimś opuszczonym domu, śpiąc na słomie, której im dostarczają z litości mieszkańcy miasteczka."

Wiadomość ta wstrząsnęła nami do głębi i jesteśmy pewne, że i inne dawne wychowanki klasztoru w Beaugency nie pozostaną obojętnemi na tak straszną niedolę dawnych naszych wychowawczyń.

Mamy względem nich obowiązki wdzięczności za trudy, podjęte około naszego wykształcenia i za troskliwą opiekę, jaką nas otaczały, starając się z całą subtelnością uczuć zastąpić nam, polakom, dom rodzinny i kraj, od którego tak byłyśmy oddalone. Zanadto głęboko tkwi w nas wspomnienie tych dowodów serca, pracy, w celu uszlachetnienia naszego charakteru i umysłu podjętej, serdecznych rad, gdyśmy już opuszczały mury klasztorne, abyśmy obojętnie o tem nieszczęściu słuchać mogły.

Obowiązkiem naszym jest przyjść im z pomocą materjalną, składając według możności datki pieniężne, celem ulżenia chociażby w części ich smutnemu losowi, który tak niezasłużenie ich dosięgnął.

Sądzimy, iż te kilka słów o zakonnicach z Beaugency przyjęte będą przez ich dawne uczenice z całem współczuciem, z całem przejęciem się szlachetnych serc. Nie zostawiajmy tych drogich dla nas osób bez skutecznej pomocy, pamiętając, iż „kto prędko daje, dwa razy daje."

Datki nadsyłać prosimy do redakcji „Dziennika Kijowskiego" (Kijów, ul. Prorezna № 9), aby zebrane składki z różnych stron wysłać z jednego miejsca pod pewnym adresem (ks. Paul Barbier, proboszcz w Beaugency), a to dla uniknięcia konfiskaty ze strony rządu francuskiego.

Byłe wychowanki klasztoru PP. Urszulanek w Beaugency:

Marja Andrzejowska,
Janina Stypułkowska.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można u wyżej podpisanej p. M. Andrzejowskiej, Kijów, ul. Mało-Żytomierska, № 17, m. 3.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junków.

Z dnia 1 maja.

Ciśnienie barometryczne w mm.	741.0
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	10.0
b) maximum	13.0
c) minimum	7.0
Chmurność wedł. 10 st. syst.	8.4
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	9.5
b) stosunkowa	94%
c) wedł. hygrom.	0.4

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
JAKOB NOWICKI.

Słabo rozwinięte lub opuszczające się w naukach dzieci, jak również anemiczne, słabowite, nerwowe i przedwcześnie wyczerpane; zdenerwowani dorośli wszelkiego wieku, używają jako środek wzmacniający w doskonałym skutkiem Hematogen D ra Hommela. Powiększa apetyt, podwyższa siły fizyczne, wzmacnia cały system nerwowy. Żądać tylko prawdziwego Hematogenu D-ra Hommela, nie pozwalać narzucać sobie fałszowanego.

KTO CIERPI NA EPILEPSYĘ, DRGAWKI I INNE CHOROBY NERWOWE — EPILEPSYA — NIECH ZAŻĄDA GRATIS I FRANCO BROSZURĘ Z APTEKI E. TREUTLERA, WARSZAWA. 28-7 Lds

Repertuar Teatru Polskiego od 1 do 4 maja st. st.

	PONIEDZIAŁEK	WTOREK.	ŚRODA.	CZWARTEK	PIĄTEK.	SOBOTA.	NIEDZIELA.
W OGRODZIE po-Bernardyńskim	—	—	—	Otwarcie sezonu letniego po raz pierwszy „Krzyżacy" w 8 obr., z powieści H. Sienkiewicza.	Po raz drugi „Krzyżacy" w 8 obr. z pow. H. Sienkiewicza	„Dom warjatów" farsa w 3 akt. K. Laufsa	—

Pod zarządem Ministerjum Przemysłu i Handlu

7-io klasowa Szkoła A. JEŻEWSKIEGO

WARSZAWA, Koszykowa № 9.

Położona w najzdrowszej części m. Warszawy, wśród ogrodów, Szkoła posiada obszerny plac do zabaw, wzorowo urządzone laboratorjum chemiczne, gabinety: fizyczny, zoologiczny, towaroznawstwa, zbiory botaniczne i mineralogiczne, ciemnie do wykładów z obrazami niknącemi.

Szkoła daje wykształcenie ogólne, przygotowawcze do studjów wyższych w politechnikach i uniwersytetach, nadto uwzględnia szeroko nauki przyrodnicze, języki nowożytne i nauki społeczne oraz handlowe.

Od nowego roku szkolnego będzie otwarta klasa **Podwstępna** dla dzieci od lat 7 bez umiejętności czytania i pisania. Urządzenie Szkolne można zwiedzać codziennie. Egzaminy rozpoczną się w d. 20 Maja. Zapisy codziennie od 9 r. do 3 p.p. Wpis półroczny wynosi: w klasie podwstępnej rb. 25, wstępnej rb. 35, I i II rb. 50, III i IV rb. 55, V rb. 60, VI i VII rb. 75.

Od września przy Szkole w mieszkaniu przełożonego wzorowy internat.

Konwersacja francuzka, korepetycja i lekarz na miejscu w internacie bez oddzielnej dopłaty.

Programy na żądanie. 6—2—556a

SZKOŁA RONTALERA

7-klasowa z wydziałem agronomicznym w Warszawie, ul. Kalksta 8. Egzamina wstępne naznaczone 20 maja, czerwca i sierpnia, nowego stylu. Na wydział agronomiczny przyjmują się uczniowie po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język: łaciński i angielski dla życzących. Program szkoły wysyła szkoła na żądanie. 12—2—552a

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy
Uczniów Uniwersytetu Jagielońskiego
w KRAKOWIE
Poleca sumiennych i pracowitych swych członków, jako korepetytorów, guwernerów, mundantów i t. d. 4074a
Pośrednictwo bezpłatne.

Gramofony z igiełkami wychodzą z użycia.

ŻĄDAĆ BEZPŁATNIE KATALOGU
PATEFONY bez igiełek, z wiecznym szafirem, nie wydające szelestu zwyciężają.
PATEFON—maszyna mówiąca — Pathé Fréres Paris, opatentowana na całym świecie.
PŁYTY Pathé — gigant — do rb. 1 k. 50, obustronne do rb. 2 k. 20. Każdy gramofon można przerobić na Patefon za dopłatą rb. 4.
Oddawanie dźwięków idealne.

PROSIMY ODWIEDZIĆ, POSŁUCHAĆ, PRZEKONAĆ SIĘ.

517a JEDYNY PRZEDSTAWICIEL
Grand magasin **L. ZAŁKIND** Magazyn wielki
WILNO, róg Wielkiej i Niemieckiej, dom własny.
Istniejący od roku 1872. Telefon № 14.

Jeden POLSKI Jedyny
w Wilnie Galanteryjno-Norymberski Sklep Wielka 30
obok cukierni p. Sztralla 2—1—578a
„A. ROSTKOWSKI"
poleca: ogromny wybór bielizny męskiej,
krawatów, chustek do nosa, skarpetek i szelek.
Damskie kołnierzyki, krawaciki, grzebienie, paski, pończochy, mitenki. Parasole i parasolki. Najmodniejsze letnie kapelusze.
Własna fabryka rękawiczek.
Ceny zawsze bardzo nizkie. Ceny zawsze bardzo nizkie.

W SKŁADZIE OBIĆ
Kazimierza Grużewskiego
ul. Wielka, róg Szklanej, dom własny
Wyprzedaż Obić Papierowych
6—1 **po cenach znacznie zniżonych.** 573a

TOM VII-my
dzieł ks. Gaume'a
ZASADY i CAŁOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ
wyszedł z pod prasy.

Łaskawi przedpłaciciele raczą się zgłaszać po odbiór do Kantoru drukarni E. Nowickiego w Wilnie, Dworcowa 11.

Prenumeratorom z prowincji wysłany zostanie po nadesłaniu adresu i na koszta przesyłki po kop. 25 od każdego tomu.

Warunki przedpłaty do ukończenia 8-go tomu:

	bez przesyłki	z przesyłką
za 8 tomów	rb. 6	rb. 8
„ 8 „ na lepsz. pap.	„ 8	„ 10

Kupujący pierwsze 6 tomów płacą rb. 4 kop. 50, przy odbiorze tomów 7 i 8 po kop. 75.

Po wyjściu tomu 8-go cena dzieła zostanie podwyższona.

Opłacający z góry całą należność otrzymują **bezpłatnie tom 9-ty**, zawierający streszczenie całego dzieła. W oddzielnej sprzedaży tom ten kosztować będzie rb. 1.

Nakład drukarni E. Nowickiego
57ag WILNO, Dworcowa 11.

Najdokładniejsze zegarki!
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach zegarmistrzowskich. 12—1 511a

SZYDŁOWIECKA fabryka bryczek
Kantor i skład
Warszawa, Foksal 14.
Żadnych filji nie posiada. Wyrobów w komis nie daje. Przed falsyfikatami ostrzega. Duży wybór ekwipaży gotowych. Obstalunki śpiesznie wypełnia. Cenniki po nadesłaniu sześciu 7 kop. marek wysyła. 2—2—523a

Leśnik-praktyk zamiejscowany i gruntownie wykwalifikowany, samodzielny gospodarz, wprowadza do lasów wzorowy porządek i kulturę, ze znajomością eksploatacji handlowej oraz robót taxacyjnych, zwiększa dochodność lasów, sumienny i uczciwy z długoletniemi świadectwami z poważnych dóbr w Królestwie i na Rusi, oraz rekomendacjami — poszukuje posady. Prosi o łaskawe oferty: poczta Balwierzyszki Suwalskiej guberni, dla „Nadleśnego". 4—2—1035

WILLE z wszelkiemi wygodami od 1-go do 12 pokoi do wynajęcia **Werkach** o wiorst 5 w m. od Wilna, na suchem płaskowzgórzu, miejscowość wśród lasów. Poczta codziennie, telegraf i telefon z Wilnem. — Komunikacja szosą w ekwipażach i parowcem po Wilii. — Kąpiel rzeczna, łaźnie i wanny. Dostawa prowizyi i owoców na obstalunek. W Werkach składy spożywcze i kolonialne. — Informacje na miejscu w majątku, telefonu № 479 i w Wilnie w kantorze m. Werki, Łukiszki, zaułek Gimnazjalny dom № 8 m. 4 od godz. 3—5 po południu. 5—1—577a

Magiel do sprzedania ul. Skopówka № 6. 2-2-1057

Młody człowiek uwolniony z wojska, wskutek czego stracił posadę, bez rodziny, nie mający żadnych środków utrzymania, prosi gorąco p.p. chlebodawców o jakąkolwiek posadę. Adres: Mostowa d. № 17 m. 3. 3—2—184ag

Rządca gosp. (rolnik) Pegnańczyk, żonaty, 47 lat, praktyki za granicą 20 lat, w Rosji 3 lata, może objąć posadę zaraz lub później. Stanisław Lejchert, poczta Gwrucz gub. Wołyńska. 3—2—1051

Polecam: 1) na WYCHOWANIE, z poręczeniem, dwie dobre, inteligentne dziewczynki lat 12—14, z niezamożnej zacnej rodziny. **2) Wszelką** uczciwą całkiem pracę rodaków i rodaczek. **Mińska gub.,** poczta **UZLANY,** dominium ZAMOŚĆ **Aleksander Jelski.** 2—2—542a

10,000 rb. poszukuje się na pierwszą zakładnę po banku, na majątek blizko Wilna. Oferty i wiadomości: Wilno, Łukiszki, Adwokat przysięgły Łukaszewicz. S-to Jerski prospekt domu № 39—4. 1046

Były przełożony szkoły prywatnej, poszukuje korepetycji, specjalność język niemiecki; przysposabia do niższych klas średnich zakładów naukowych. Łaskawe oferty proszę składać: w Administracji „Kur. Lit." dla J. B. 5—1—186ag.

Pokój do wynajęcia z umeblowaniem do 1 października. Przy domu ogród. Zakretna 12 od 12 do 1 i od 5—7. 3—1—187a

Zakład krawiecki Antoniego Łuka podaje do wiadomości Sz. księżom, że przyjmuje obstalunki i wykonywa takowe sumiennie i asuratnie po cenach przystępnych. Adres: Wilno, ul. Mostowa № 11 m. 10, vis-a-vis seminarjum. 10—10—913a

ODLEWNIA
z cynku bronzu, miedzi i innych metali
SNYCERNIA i FABRYKA STEMPLI
Ed. Ed. NOWICKIEGO
W PETERSBURGU.
MAGAZYN i SKŁAD
Newski prospekt № 48. Telefon № 3106.
Cynkowe odlewy artystycznie wykonane; figury, bareljefy, figury świętych pańskich do kościołów, pomniki, herby państwowe, mantje dla Dostawców Dworu i Wielkich Książąt, medale wystawowe, figury podjazdów, fontann i oświetlenia elektrycznego, tabliczki firmowe, litery na modele dla fabryk, litery wypukłe dla szyldów i upiększeń, numera dla domów i mieszkań, rozmaite nadpisy dla różnych oddziałów i służb w domach i na pomniki. Numeratory najnowszych konstrukcji, maszynki dla banków, mechaniczne kalendarze roczne dla kolei żelaznych, poczt i handlowych instytucji, szczypce dla plombowania na kolejach żelaznych, pocztach i t. p. Ceny umiarkowane. Katalogi wysyłają się bezpłatnie. Poszukują się Ajenci na dogodnych warunkach. 51a

Fotografowie Nadworni
Wilno, Konna ul. № 5.
Telefon № 375.
Br. BUTKOWSCY
Podziękowanie od Jego Świątobliwości Papieża Piusa X. 2 złote medale i inne nagrody
Ceny zniżone od 3 kwietnia do 4 maja 1905 r.
6 wizyt. od 1 rb. 50 k., 12 wizyt. 2 rb. 75 k., 6 wikt. 2 rb. 25 k. 12 wikt. 3 rb. 75 k., 6 gab. 3 rb., 12 gab. 6 rb., 6 bud. 8 rb., 12 bud 15 rb. od jednej osoby i oprócz zdjęć dzieci. Foto-emal: 1 broszka lub szpilka 1 rb.—100 marek eleg. 2 rb. 50 kop. — 50 szt. 1 rb. 50 kop. Wieczne fotogr. na porcelanie. Zdjęcia codzienne od godz. 9 rano do godz. 6 wiecz. bez względu na pogodę. 3—3—421a

KONSTRUKTOR
Biuro Techniczno-Budowlane
inż. K. Bejnarowicza i J. Skrypkusa
Wilno Ś-to Jerska 20/1 Tel. № 570. 1-572a
Poleca najlepszą stal różnych gatunków, piłki, raszple, świdry amerykańskie, narzędzia kotlarskie, kowalskie, ślusarskie i kamieniarskie znanej fabryki krajowej „H. Heser" — po cenach dostępnych.

T. ODYNIEC
WILNO, ul. Wielka № 39.
Skład naczyń kryształowych, szklanych, porcelanowych i emaljowanych.
Skład wyrobów platerowanych, niklowanych, z bronzu, czystego niklu i aluminjum.
Skład lamp naftowych i spirytusowych, żyrandoli, kandelabrów i wszelkich przyborów do lamp.
Skład przedmiotów do użytku gospodarstwa domowego i wszelkich naczyń kuchennych.
Ogromny asortyment serwisów stołowych i do herbaty. 6—4—503a
Serwisy stołowe na 6 i 12 osób od 5½ rb. i 9 rb.
CENY FABRYCZNE.

OTRZYMANO! DAMSKIE — OTRZYMANO! MĘZKIE
PARASOLKI — PARASOLE
LASKI
№ 38 **E. HEGENT** № 38
WILNO, ul. Wielka. 1-574a

W zakładzie 8-klasowym filologicznym
Wychowawczo-naukowym z Internatem
egzystującym pod moim kierunkiem od r. 1877 w Warszawie, Hortensja 2, wprowadzony został
USTRÓJ SEMESTRALNY.
Szczegółowe objaśnienia wysyła się na żądanie. Wykłady w języku polskim. Egzaminy wstępne w poniedziałki, wtorki i środy każdego tygodnia, począwszy od 13 (26) maja r. b. Koniec roku szkolnego 8 (21) czerwca.
4—1—576a *WOJCIECH GÓRSKI,*

Od d. 10 maja do 10 sierpnia do wynajęcia mieszkanie
z 4 pokoi i kuchni, z wszelkiemi wygodami. Można z umeblowaniem. Wielka Pohulanka d. 14, m. 54. Od g. 8—12 rano i od 2—5 po południu. 544ag.

Człowiek intelig. Z kapitałem 1500 rub. pragnie przyjąć udział w poważnym interesie. Oferty tylko piśmienne: Wilno, Biuro Ch. Grac i Syn, dla A. S. 2—2—566a

Ogłoszenia do gazet rosyjskich, polskich, niemieck. i izraelickich na przystępnych warunkach przyjmuje Biuro Ogłoszeń Ch. GRAC i SYN Wilno, ul. Wielka № 40 Telefonu 672

Biuro pedagogiczne „Zagłęski" w Warszawie Mazowiecka 3. telefon 42—14 poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Niemki, Angielki. Sprowadza Francuski z własnego biura w Paryżu. 52—14—64a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.